ROK XIV. Nr. 248 (4211) WILNO, czwartek 9 września 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Zmiana ordynacji

Byle bez importowanych dobrodziejów

W Polsce współczesnej aż roi się od umniejszaczy wielkości naszego państwa. Chcieliby oni wszystko podciągnąć pod jeden strychulec, pod jeden szablon.

Taki warszawiak przyjeżdża sobie odpocząć na Wileńszczyznę (bo powoli przecież i Wileńszczyzna zaczyna się robić modna, jako kraina turystyczno—letniskowa), no i przy każdej sposobności dworuje sobie z akcentu, z wymowy ludzi miejscowych. Jeżeli nawet dobre wychowanie każe mu utrzymać się w granicach przyzwoitości, to i tak przecież w jakiś sposób da do zrozumienia, że on jedynie mówi i akcentem i językiem poprawnym, literackim, podczas gdy my wszyscy... Ach szkoda mówić.

Trudno się z takim jegomościem wdawać w dysputy. Ktoś kto chociażby z trzeciej ręki liznął trochę językoznawstwa zdaje sobie sprawę, że gwara warszawska miała i ma nie większy wpływ na kształtowanie się języka literackiego niż wileńska, że przecież twórcy, ojcowie współczesnego języka literackiego byli mocniej z Wilnem związani niż z Warszawą, że Warszawa nie ma tutaj żadnego tytułu do sławy. Odwrotnie moglibyśmy równie dobrze powiedzieć: to ona wykoszlawia i zuboża piękny nasz język.

No, ale gadajże tu z półinteligentem, którego ponosi tupet warszawski, który, mój Boże, czuje się tu u nas snopem światła wśród mroków, który zjechał na dziki wschód pół na pół dla przyjemności i przez „ofiarę patriotyczną", aby tę ziemię „wiązać z kulturą polską".

No i rzeczywiście taki człowiek nie zdaje sobie sprawy, że właśnie on przez swój tupet, przez chęć zniwelowania miejscowych właściwości do poziomu mody stołecznej zubożyć chce kulturę polską, mieniącą się różnobarwną tęczą gwar, obyczajów, strojów i obrzędów.

Od Podhala aż po Brasławszczyznę, od kaszubskiego wybrzeża po Czarnohorę i Zaleszczyki mamy w Polsce tak różne warunki bytu, tak różny poziom kulturalny, że nie sposób tego wszystkiego wtłoczyć w jakieś szablony urobione w Warszawie czy Krakowie. Rozmaitość świadczy o rozległości państwa, o potędze, o dużych możliwościach rozwojowych.

W kontrastach pomiędzy przemysłowym Śląskiem i lesistym Polesiem tkwi tajemnica przyszłej świetności gospodarczej.

Na tych kontrastach, na tych różnicach trzeba umieć budować przyszłość.

Kto by zaś chciał je mechanicznie niwelować, zasługuje na miano szkodnika, na miano umniejszacza wielkości Polski.

Przytoczony przykład z gwarami jest tylko charakterystyczną drobnostką.

Są jednak rzeczy inne daleko ważniejsze, które bywają załatwiane według takiego samego szablonu. Wystarczy wspomnieć prawodawstwo. Labirynt przepisów gdzieś na zachodzie doskonały u nas odegrywa rolę przysłowiowej mętnej wody, w której każdy spryciarz potrafi sobie dowolną ilość ryb nałapać.

Dość rzucić okiem na niezmiernie interesującą mapkę rozmieszczenia analfabetyzmu w Polsce (Mały Rocznik Statystyczny 1937 r.). Jakie olbrzymie rozpiętości. Na Śląsku, w Poznańskim — od 0—5 proc. analfabetów, u nas na Wileńszczyźnie od 30—40 proc., na Polesiu od 40—55 proc.

Stajemy wobec zagadnienia ordynacji wyborczej. Zachodnie i południowo - zachodnie krańce naszego państwa domagają się zmiany ordynacji w kierunku jaknajbardziej demokratycyzm. Chcą sami stanowić o najważniejszych sprawach państwa, o doborze ludzi obdarzonych władzą ustawodawczą. Wierzą swoim przywódcom, znają ich.

Możemy wysunąć bardzo wiele zastrzeżeń w stosunku do obiektywizmu i krytycyzmu tamtejszego ludu. I oni stanowią zbyt łatwy łup dla umiejętnej demagogii, ale w każdym razie tam jest pewien poziom uświadomienia obywatelskiego i niezależności sądów.

A jak jest u nas? Czy nie można powiedzieć, że ludność Wileńszczyzny, Nowogródczyzny i Polesia to w 80 proc. tylko narzędzie, tylko obiekt w ręku polityka?

Pismo nasze walczy o to, by wybory samorządowe w gminach przestały być fikcją. Jesteśmy zdania, że jeżeli nie na całym terenie Ziem Wschodnich to przynajmniej w jego części w pobliżu Wilna ludność wiejska już dorosła do tego, by się stać prawdziwym podmiotem politycznych praw obywatelskich na najniższym szczeblu samorządu terytorialnego.

Ale na tym szczeblu dopiero można uniknąć zakłamania, fałszowania czystości wyborów, a więc obyć się bez demagogii przedwyborczej narzucającej ludności decyzję nic wspólnego nie mającą z jej swobodną wolą.

Na szczeblu wyższym, a więc ogólnopaństwowe, demokratyczne i bezpośrednie wybory u nas z reguły dadzą fikcyjny obraz woli ludności. Bo jeżeli administracja położy na nich rękę w intencji ukrócenia demagogii przedwyborczej, od tego już będzie tylko krok ażeby zgarnąć całe wyniki dla siebie, a jeżeli administracja zachowa rezerwę, wezmą górę w walce przedwyborczej elementy najbardziej demagogiczne, najgorsze. I w jednym i w drugim wypadku wyniki będą fałszywe. No a zbyt już wiele mamy papierowych fikcyj, aby znieść jeszcze jedną.

Nie wiemy, w jakim kierunku pójdzie zmiana ordynacji wyborczej i czy nastąpi, a tymczasem już na pierwszą wieść, że ku temu idzie, pojawiły się na naszej wsi różnego rodzaju ciemne typy. Różni macherzy, przeprowadzają wywiad, gdzie by tu sieć zarzucić w przyszłości.

Ludzie przyjeżdżający ze wsi twierdzą, że kręcą się już tu i ówdzie różni „dobrodzieje" i na dany znak gotowi są rozpocząć agitację na rzecz partyj na naszym gruncie zupełnie nieznanych, rozporządzających ideologią i ludźmi żywcem importowanymi z zachodnich i południowych krańców naszego państwa.

Importowi kultury politycznej z zachodniej Małopolski należałoby się jakoś przeciwstawić. Identyczne zasady wyłaniania przedstawicielstwa do ciał ustawodawczych w całym państwie, na terenie Ziem Wschodnich mogą stworzyć wbrew intencji ustawodawcy zbyt wielkie przywileje dla demagogii. To co gdzieś wśród uświadomionych gospodarzy województwa kieleckiego, czy poznańskiego będzie wyrazem woli lub jej namiastką na Wileńszczyźnie i Nowogródczyźnie będzie świadczyć tylko o bierności, o łatwowiernym pójściu na lep czyichś słów i czyjegoś tupetu. Na to żeby u nas wybory były prawidłowe, musiałyby się odbywać w małych okręgach, a więc nie większych niż gminy. Powinno by się głosować na ludzi, a nie na listy, na ludzi miejscowych, znanych z codziennego życia.

Stąd konieczna wydaje się pośredniość wyborów. Byłby to jednocześnie najskuteczniejszy środek przeciwko demagogii partyjnej. Może się komuś wydawać dziwnym to, co piszę, bo oczywistym wnioskiem z przytoczonych przesłanek musiałoby być skonstruowanie różnych ordynacyj wyborczych dla różnych części państwa.

Rzecz dotychczas zdaje się nigdzie niespotykana!

Nie wiem, może jest jakieś inne wyjście! Może ordynacja wyborcza dobra dla Ziem Wschodnich, bo sprowadzająca agitację do minimum, okazałaby się dobra i dla innych ziem Polski. To jest bardzo prawdopodobne.

W każdym razie musi być to taka ordynacja, ażeby na naszym terenie obeszło się bez „importowanych dobrodziejów".

Piotr Lemiesz.

Matka Boska Swarzewska Królową Morza Polskiego

Uroczystości koronacyjne



Cudowna figura z insygniami koronacyjnymi.

WIELKA WIEŚ (Pat). Dnia 8 bm odbyła się w Swarzewie nad morzem polskim koronacja cudownej od wieków czczonej przez lud kaszubski figury Matki Boskiej Swarzewskiej na Królowę polskiego morza. Koronacja była ekspiacją za zbeszczeszczenie przed dwoma laty statuy przez świętokradców.

Plac, gdzie odbywała się uroczystość zaległo około 40 tys. ludzi, otaczających ołtarz polowy, w którym umieszczona została statua Matki Boskiej. Uroczystość rozpoczęła się konsekracją dzwonu koronacyjnego o wadze 1 i pół q.

Konsekracji dokonał biskup sufragan Chełmiński Konstanty Dominik, po czym w procesji wprowadzony został biskup morski ks. dr. Okoniewski, który jako legat papieski po odczytaniu dekretów watykańskich, w imieniu Jego Świątobliwości Piusa XI-go dokonał aktu koronacji wśród bicia dzwonu koronacyjnego i głębokiego wzruszenia obecnych.

Następnie ks. biskup Okoniewski odprawił mszę św. i wygłosił kazanie. Uroczystość na placu koronacyjnym zakończyła się przez wniesienie cudownej figury Królowej polskiego morza do kościoła.

Zmiany na stanowiskach wojewodów

WARSZAWA (Pat). Na stanowiskach wojewodów zaszły następujące zmiany:

Z dotychczasowych zajmowanych stanowisk

ZWOLNIENI ZOSTALI:

wojewoda białostocki STEFAN KIRTIKLIS, wojewoda lubelski dr. JÓZEF ROŻNIECKI, oraz wojewoda krakowski MICHAŁ GNOIŃSKI, który jednocześnie delegowany został do zarządu centralnego ministra spraw wewnętrznych.

Jednocześnie

MIANOWANI ZOSTALI:

wojewodą lubelskim dotychczasowy wojewoda poleski — JERZY ALBIN TRAMECOURT, na stanowisko zaś wojewody poleskiego powraca WACŁAW KOSTEK — BIERNACKI, wojewodą krakowskim mianowany został dotychczasowy prokurator sądu okręgowego w Przemyślu dr. JÓZEF TYMIŃSKI wreszcie wojewodą białostockim mianowany został dotychczasowy starosta w aKliszu HENRYK OSTASZEWSKI.

Pierwszy polski kongres inżynierów we Lwowie

WARSZAWA, (Pat). W dn. 12—14 bm. odbędzie się we Lwowie pierwszy polski kongres inżynierów, organizowany pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. I. Mościckiego i Marszałka Śmigłego Rydza, przez naczelną organizację inżynierów Rzeczypospolitej Polskiej pod hasłem „mobilizacja energii twórczej dla gospodarczego uniezależnienia Polski". W skład komitetu honorowego kongresu wchodzą m. in. członkowie rządu z premierem gen. dr. Sławoj Składkowskim na czele oraz marszałkowie Sejmu i Senatu. Prezesem komitetu organizacyjnego jest inż. A. Dijabiewicz.

5 okrętów rządowych pierzchło przed jednym krążownikiem powstańczym

SALAMANKA, (Pat). Krążownik powstańczy „Baleares" spotkał się wczoraj w zatoce Kantabryjskiej z 5-cioma okrętami wojennymi rządu walenckiego. W wyniku bitwy rządowy okręt „Libertad" odniósł poważne uszkodzenia i wraz z towarzyszącymi mu jednostkami wycofał się z walki.

Dalsze miejscowości w Asturii i Aragonii przeszły w ręce powstańców

SALAMANKA, (Pat). Komunikat oficjalny sztabu powstańczego donosi, że wojska powstańcze na odcinku południowym Asturii zajęły Barro Pena Biforocos, Rodriego, Cabandi oraz szereg wzgórz na południe od miejscowości Cunaba i Lalboir Mine Andara. Powstańcy posuwają się w dalszym ciągu naprzód.

Na froncie aragońskim na odcinku Zuera powstańcy zajęli miejscowości Loma, Renonda la Boquiera i kilka wzgórz okolicznych, mających duże znaczenie strategiczne.

Kontredanse komisarzy w ZSRR

MOSKWA, (Pat). Komitet wykonawczy ZSRR zdecydował zwolnić ze stanowiska komisarza lekkiego przemysłu Llubimowa, gdyż nie zdołał on wykonać postawionych mu zadań.

Na miejsce komisarza Llubimowa, komisarzem przemysłu lekkiego został mianowany Szostakow.

Wizyta min. Becka w Paryżu

PARYŻ (Pat). P. minister Beck przybył dziś do Paryża o godz. 10.45.

Na powitanie ministra polskiego przybył na dworzec północny minister spraw zagr. Delbos w towarzystwie wyższych urzędników ministerstwa, ambasador RP. Łukasiewicz jak również urzędnicy ambasady i konsulatu.

Z dworca min. Beck wraz z ambasadorem Łukasiewiczem udał się do ambasady R. P.

PARYŻ (Pat). W południe minister spraw zagranicznych Dalbos wydał na cześć ministra Becka śniadanie. W śniadaniu tym wzięli między innymi ze strony francuskiej udział: premier Chautemps, wicepremier Leon Blum, minister handlu Fernand Chapsal, minister kolonij M. Moutet, minister marynarki Cesar Campinchi, minister lotnictwa Pierre Cot i inni.

Zamiast nagrody Nobla niemieckie narodowe nagrody

NORYMBERGA, (Pat). Na sesji kulturalnej NSDAP minister Goebbels obwieścił uroczyście nazwiska pierwszych laureatów niemieckiej nagrody narodowej w dziedzinie nauki i sztuki ustanowionej z początkiem tego roku w związku z wyrzeczeniem się na zawsze przez Niemcy kandydowania do nagrody Nobla. Nagrody otrzymali: Alfred Rosenberg za działalność literacko - polityczną (100 tys. MK), dwaj wybitni lekarze: Bier i Sauerbach (po 50 tys. MK), oraz znany podróżnik i badacz Filchner (100 tys. MK). Listę laureatów otwierało nazwisko nieżyjącego już architekta Troosta, którego również nagrodzono symbolicznie w uznaniu stworzenia monumentalnych budowli w Trzeciej Rzeszy.

Z wojny chińsko-japońskiej



Japońscy żołnierze wkraczający do Pekinu.

Pole wyścigowe i więcej nic

Małe sukcesy silnych ataków japońskich

Japonia zajęła wyspę Pratos

HONG KONG, (Pat). Marynarka japońska zajęła wyspę Pratos, odległą o 180 kil. na południowy wschód od Hong Kongu, a więc znajdującą się w połowie drogi pomiędzy Hong Kongiem, a Formozą. Na wyspie Pratos znajdowała sę chińska stacja meteorologiczna stacja radiowa, która od 4 września jest nieczynna.

Dozorca latarni morskiej na wyspie, który przybył do Hong Kongu potwierdził wiadomość o zajęciu jej przez Japończyków. Według jego relacji japoński torpedowiec, który zbliżył się do wyspy 3 września, wysadził na ląd oddział żołnierzy, armaty i działa przeciwlotnicze. Żołnierze japońscy zajęli stację radiową i latarnię morską. Następnego dnia kazano dozorcy latarni morskiej i jego pomocnikowi opuścić wyspę w łodzi motorowej.

400 uchodźców Chińczyków zginęło od bomb japońskich

SZANGHAJ, (Pat). Samoloty japońskie zbombardowały pociąg z uchodźcami chińskimi z Szanghaju w chwili, gdy wjeżdżał na dworzec Sung Kiang na linii kolejowej Szanghaj — Hangczau.

Według informacyj z chińskich źródeł 300 do 400 Chińczyków zginęło. Dworzec został częściowo zburzony.

Już 108 samolotów strącili Chińczycy

SZANGHAJ, (Pat). Chińska narodowa komisja do spraw lotniczych ogłasza, że lotnictwo chińskie w czasie od 14 do 31 sierpnia rb. strąciło 61 samolotów japońskich, w czym 53 samoloty bombardujące, 5 aparatów myśliwskich i 3 wodnosamoloty. Sprawozdanie nadmienia, że od chwili rozpoczęcia działań wojennych, lotnictwo i artyleria przeciwlotnicza chińska zniszczyły 108 samolotów, przynależnych do japońskiej bazy lotniczej na Formozie. Komendant bazy japońskiej popełnił harakiri.

SZANGHAJ (Pat). Według oświadczeń japońskiej kwatery głównej, wojska japońskie przy użyciu czołgów wyparły Chińczyków z pola wyścigowego w Yang Tse Pu.

Na innych odcinkach ataki japońskie zostały przez Chińczyków odparte.

Chińczycy panują obecnie nad Yuen Pu. Sztab chiński zaprzecza wiadomościom o sukcesach ofenzywy japońskiej i twierdzi, że Japończycy w żadnym punkcie nie posunięli się naprzód.

SZANGHAJ (Pat). Pomimo trwającego bez przerwy bombardowania pozycyj chińskich przez baterie japońskie — Chińczycy utrzymali prawie wszystkie swe stanowiska z wyjątkiem pola wyścigowego.

Przez cały dzień były czynne również samoloty japońskie, które zasypywały bombami okopy chińskie.

Gen. hr. Terauczi obejmie d-two

nad wojskami japońskimi w Chinach

TIEN TSIN, (Pat). Z dobrze poinformowanych źródeł donoszą, że gen. hr. Terauczi, b. minister wojny, przybył w dn. 5 bm. w tajemnicy z Tokio do Tien Tsinu. Mimo, że koła oficjalne zachowują na ten temat milczenie, ogólnie przypuszczają, że gen. hr. Terauczi obejmie naczelne dowództwo nad wszystkimi operacjami w Chinach północnych oraz nad armją kwantuńską, która posuwa się z Kałganu wzdłuż linii kolejowej Pekin — Siu Yuan w kierunku Tatungu, prowincji Szansi.

Japonia kontroluje również i okręty angielskie

LONDYN, (Pat). Donoszą z Hong Kongu, że brytyjski statek „Tfishan" został zatrzymany o godz. 6 min. 45 w pobliżu Macao tuż u granicy brytyjskich wód terytorialnych, przez kontrtorpedowiec japoński.

Japończycy dali strzał armatni ostrzegawczy, żądając zatrzymania statku, poczem oficer i kilkunastu marynarzy japońskich weszło na pokład statku brytyjskiego. Po sprawdzeniu papierów okrętowych co trwało 35 min., marynarze japońscy opuścili pokład statku zezwalając mu na dalszą podróż.

Cała Japonia pod znakiem wojny

Uchwały parlamentu japońskiego

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi: Dziś w godzinach popołudniowych przed zakończeniem nadzwyczajnego posiedzenia Izby reprezentantów posłowie uchwalili jednogłośnie trzeci projekt dodatkowego budżetu, przeznaczającego sumę 2 miliardów jenów na pokrycie kosztów kampanii w Chinach północnych.

Uchwalono również 11 projektów ustaw, przyznających rządowi prawo postawienia wszystkich japońskich organizacyj ekonomicznych na stopie wojennej oraz sprawowania kontroli nad przemysłem japońskim.

Członkowie Izby reprezentantów uchwalili wreszcie jednogłośnie utrzymywać zgodę narodową i przestrzegać zasad zawartych w przemówieniach cesarza z dnia 4 września.

Posiedzenie wileńskiej grupy posłów i senatorów

W dniu 8 bm. odbyło się posiedzenie wileńskiej grupy posłów i senatorów. Omawiano zagadnienia gospodarcze Wileńszczyzny, sprawy związane ze zbliżającą się sesją parlamentarną oraz sprawy terenowe. Stwierdzono konieczność przyjścia z pomocą okolicom dotkniętym klęską posuchy. W związku z rozwojem sadownictwa uznano za wskazane poczynić kroki, celem obudzenia inicjatywy w kierunku organizacji zbytu oraz zorganizowania owocowego przemysłu przetwórczego. Postanowiono podjąć starania o uwzględnienie w planie inwestycyjnym na rok 1937-38 potrzeb Wileńszczyzny, uzasadnionych w specjalnym memoriale.

W związku z wprowadzeniem w życie ustawy o pasie granicznym postanowiono bliżej zapoznać się z działaniem w życiu codziennym tej ustawy.

Podkreślono w dyskusji wciąż jeszcze niedostateczny stan ilości budynków szkolnych oraz wysuwano sposoby zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych nauczycieli na wsi.

Grupa postanowiła w okresie sesji parlamentarnej organizować zebrania informacyjne obywateli o stanie prac parlamentarnych dotyczących życia gospodarczego i kulturalnego Wileńszczyzny.

Polska zajęła drugie miejsce

w wyścigu kolarskim dokoła Węgier

BUDAPESZT, (Pat). W środę odbył się i drużynowej. ostatni etap wyścigu kolarskiego dookoła Węgier na trasie Keszthely — Budapeszt dł. 167 km. Węgrzy ostatniego dnia postanowili za wszelką cenę rozstrzygnąć wyścig na swoją korzyść, co im się udało, dzięki różnym wypadkom, którym ulegli kolarze polscy.

Niektóre wypadki dają dość dużo do myślenia. Na przykład na 50 km, tury sta węgierski zajechał drogę jadącemu w czołówce Moczulskiemu, łamiąc mu koło. Moczulski musiał poczekać na wóz reperacyjny, przy czym czekanie trwało cenne 10 minut, które wystarczyły na zepchnięcie naszego kolarza aż na 22 pozycję.

Napierała odrazu na początku miał defekty gumy, które mu nie pozwoliły zająć jednego z pierwszych miejsc w etapie.

Wszystkie te wypadki zadecydowały, że Polska zajęła dopiero drugie miejsce zarówno w klasyfikacji indywidualnej, jak

Ostatni etap wygrał Polak Ignaczak w czasie 5 godz. 16 min. W tym samym czasie przybywają do mety drugi z kolei Rumun Tudose, Rumun Marmocea, Węgier Karaki i Węgier Liszkay. Wasilewski skłasyfikował się na 10 miejscu w czasie 5:6:01, dwudziestym był Napierała w czasie 5:2:35, 22-gim Moczulski 5:32:22.

W klasyfikacji indywidualnej wyścig wygrał Austriak Sztrakeli, który uzyskał na całej trasie czas 33:45:23.

2) Wasilewski (Polska) w czasie 33:45:24 sek.

3) Szalay (Węgry) 33:45:28.

Przeciętna szybkość wyścigu wynosiła 31,050 km. godz.

W KLASYFIKACJI DRUŻYNOWEJ:

1) Węgry w czasie 101:22:04,

2) Polska w czasie 101:22:19,

3) Austria w czasie 101:40:36,

4) Rumunia w czasie 102:14:37.

Wiadomości radiowe

WYSTAWA „RADIO DLA MIASTA I WSI" organizuje konkurs radioamatorski.

Komitet Wystawy „Radio dla miasta i wsi" ogłasza konkurs na prace radioamatorskie. Każdy radioamator ma prawo nadesłać na ręce Komitetu Wystawy „Radio dla miasta i wsi" — Wilno, Mickiewicza 22, swoją pracę z zakresu radiotechniki. Udział w konkursie jest bezpłatny. Ciekawsze eksponaty będą wystawione pod czas wystawy.

Za prace radioamatorskie uważane będą: stacje nadawcze amatorskie i doświadczalne, odbiorniki lampowe wszelkich typów, odbiorniki kryształkowe wszelkich typów, poszczególne części aparatów radiowych, przyrządy pomiarowe, narzędzia i urządzenia pomocnicze oraz projekty i pomysły teoretyczne (opisy i rysunki).

Prace mogą być wykonywane przy użyciu części fabrycznych, jednak wyróżniane będą eksponaty do których montażu zastosowane są części wykonane własnoręcznie.

Komitet nagrodzi najlepsze prace sumami pieniężnymi. Ogólna kwota nagród wynosi zł. 400. Poza nagrodami pieniężnymi przewidziane są wyróżnienia za pomocą dyplomów honorowych.

Ogłoszenie wyników konkursu i rozdanie nagród nastąpi w dniu 28 września 1937 r.

„ŚPIEWAJĄCE EKSPONATY" w audycji radiowej.

W halach i pawilonach Targów Wschodnich mieszczą się różnego rodzaju eksponaty. Jedne interesują tylko przemysłowców, drugie kupców, inne rolników. Pawilon radiowy wystawi w dniu 9 września na eksponaty, które zainteresują wszystkich. Będą to eksponaty śpiewające. Wyjaśnień udzielać będą publiczności p. Miczyński i Z. Lipczyński. Początek audycji o godz. 17.00.

Szefowie sztabów generalnych Estonii i Finlandii w Polsce

W WILNIE.

Wczoraj w drodze do Warszawy zatrzymali się na krótko w Wilnie szef sztabu generalnego armii fińskiej gen. por. Oesch w towarzystwie mjr. Nardgrena. Oficerowie fińscy złożyli na mauzoleum z Sercem Marszałka Piłsudskiego na Rossie wiązankę kwiatów.

W WARSZAWIE.

WARSZAWA (Pat). 7 bm. o godz. 12,28 przyjechali samolotem do Polski zaproszeni przez szefa sztabu głównego, na manewry wojska polskiego, **gen. Mikołaj Reek**, szef estońskiego sztabu generalnego i **gen. Karol Lenard Oesch**, szef fińskiego sztabu generalnego, oraz towarzyszący im oficerowie sztabowi armii fińskiej i estońskiej.

Na lotnisku zgromadzili się celem przywitania przybywających generałów zastępca szefa sztabu gen. Malinowski, komendant miasta płk. Machowicz i wyżsi oficerowie sztabu głównego.

Po przylocie samolotu gen. Stachiewicz przywitał się z generałami Reekiem i Oeschem, a orkiestra odegrała kolejno hymny narodowe Estonii i Finlandii.

Z kolei generałowie Reek i Oesch przeszli przed frontem kompanii honorowej.

Po przywitaniu się z oczekującymi na lotnisku polskimi wyższymi oficerami, szefowie sztabów armij estońskiej i fińskiej wraz z towarzyszącymi im oficerami odjechali do przygotowanych apartamentów w hotelu Europejskim.

Szef sztabu generalnego Łotwy w drodze do Polski

RYGA (Pat). Dziś odjechał do Warszawy szef sztabu generalnego armii łotewskiej gen. Hartmanis, który będzie obecny na manewrach armii polskiej.

Sowiety dalej podtrzymują swe oskarżenie wobec Włoch

MOSKWA (Pat). Agencja Tass donosi: Rząd sowiecki polecił ambasadzie ZSRR w Rzymie złożyć rządowi włoskiemu oświadczenie iż uznaje odpowiedź wojska na notę sowiecką za niewystarczającą i w dalszym ciągu rząd sowiecki podtrzymuje swe oskarżenia.

ZSRR wichrzy by zdekompletować konferencję śródziemnomorską

LONDYN, (Pat). Prasa angielska uważa odpowiedź sowiecką na zaproszenie francusko-brytyjskie uczestniczenia w konferencji Śródziemnomorskiej w Nyon za wątpliwości co do celowości tej odpowiedzi.

Nota sowiecka zapytuje, dlaczego zostały zaproszone Niemcy, domaga się zaproszenia Hiszpanii i nalega, aby rzekome ataki włoskie na statki handlowe na morzu Śródziemnym były przedmiotem obrad konferencji.

Ze strony brytyjskiej podkreślane jest natomiast, że konferencja w Nyon nie ma służyć rekryminacjom przeszłości, lecz uzgodnieniu akcji na przyszłość.

Brytyjski charge d'affaires w Rzymie zapewnić miał wczoraj rząd włoski, że Włochy nie będą postawione w Nyon w roli oskarżonego. W związku z tą deklaracją brytyjską w Londynie spodziewają się, że Włochy przyjmą zaproszenie na konferencję.

Turcja zgadza się

STAMBUŁ, (Pat). Rząd turecki otrzymał zaproszenie do wzięcia udziału w Śródziemnomorskiej konferencji. W dniu dzisiejszym zostanie rządom brytyjskiemu i francuskiemu przesłana odpowiedź, wyrażająca zgodę.

Samolot francuski zapalił się i spadł

ostrzelany przez powstańców

PARYŻ (Pat). Samolot francuskiego towarzystwa żeglugi powietrznej „Air pyrennees", które utworzone zostało przed kilku miesiącami dla połączenia północnych prowincyj hiszpańskich z Francją, ostrzelany został wczoraj popołudniu w okolicach Gijon przez eskadrę samolotów powstańczych.

Samolot francuski zapalił się w powietrzu i runął na ziemię w pobliżu miejscowości Ribadecella. Pilot poniósł śmierć na miejscu.

„Służba Pracy" przed Hitlerem w Norymberdze

NORYMBERGA, (Pat). Najważniejszym wydarzeniem dzisiejszego dnia kongresu partyjnego była defilada członków służby pracy ze wszystkich stron Rzeszy. Wzięło w niej udział około 50 tys. osób, w tym 1500 kobiet. Defiladę tę odebrał kanclerz Hitler, stojąc w samochodzie u stóp trybun honorowych. Po przemarszu ustawiły się kolumny kolejno na polu frontem do trybuny honorowej, na którą wkroczył kanclerz.

Z trybuny wygłosił przemówienie najpierw przewódca służby pracy Hierl, po którym zabrał głos kanclerz wskazując w krótkim przemówieniu na rolę, jaką odgrywa w Trzeciej Rzeszy służba pracy.

Oświadczenie japońskiego komitetu olimpijskiego

TOKIO, (Pat). W środę japoński Komitet Olimpijski ogłosił oficjalną uchwałę, że Komitet nie rezygnuje z organizacji Igrzysk Olimpijskich w Tokio w 1940 r. Mimo napotykanych trudności w związku z akcją wojenną, Japoński Komitet Olimpijski zrobi wszystko co leży w granicach jego możliwości, aby igrzyska przeprowadzić. Równocześnie Komitet wystąpił bardzo energicznie przeciwko wystąpieniom w parlamencie japońskim za rezygnacją z organizacji olimpiady.

Równocześnie donoszą z Tokio, że premier japoński książę Konoye zapowiedział, że już w najbliższych dniach zapadnie definitywna uchwała rządu japońskiego w tej sprawie.

Dziś zapadnie wyrok w sprawie Fleischerowej

KRAKÓW, (Pat). Proces przeciwko Hindzie Fleischerowej i tow. dobiegł końca.

Dziś na replikę prokuratora Żeleńskiego imieniem ławy obrończej odpowiadali adwokaci Arnold i Landau, po czym oskarżeni: Hinda vel Helena Fleischerowa, jej mąż Izydor, Estera Faerberowa, siostra Hindy, Józef Hichman, Hollaender, Leib Isler i adw. Schneid w ostatnim słowie prosili o uniewinnienie.

Po wysłuchaniu ostatniego słowa oskarżonych przewodniczący wiceprezes Nowosielski zapowiedział ogłoszenie wyroku na jutro, czwartek godz. 12 w południe.

Jeszcze i jeszcze...

Pan Hopko, w jednym z ostatnich numerów „Kurjera“, pisząc o zaczynającym się roku szkolnym, zaznaczył, że nauczycielstwo Wileńszczyzny stanowczo potrzebuje podręczników i czytanek, w ogóle książek dla dzieci takich, które by mówiły małym obywatelom tego kraju o jego przeszłości, właściwościach, obyczaju i przyrodzie. Biada, i słusznie, że takich książek nie ma. Tak jest: nie ma. Tych kilka, jakie się ukazały i były polecane przez Kuratorium do bibljotek szkolnych (książeczki M. Reutt, Hertza, Hel. Romer) zostały wyczerpane. Zeszłej zimy, organizując bibljotekę szkoły powszechnej w Komajach, byłam zdumiona dużym procentem książek dla młodzieży, zupełnie bezwartościowych, niezrozumiałych, pełnych mordów i kryminałów, brakiem książek o życiu wiejskiego dziecka w dzisiejszej rzeczywistości, no i zupełnym brakiem pomocniczych książek dla nauczycielstwa na naszym terenie, jeśli chodzi o wyjaśnienie właściwości i odrębności tego terenu. A przecie nauczycielstwo często pochodzi z dalekich prowincyj Rzeczypospolitej i nie ma pojęcia o tutejszości ludzi tutejszych.

Wspomina też p. Hopko o gotowym, napisanym podręczniku cz. Czytance takiej. Istotnie istnieje, leży gotowa od lat kilku taka czytanka. Dzieje jej są dość ciekawe. Przed kilku laty usilnie zabiegałam o to, by taka czytanka z motywami Wileńszczyzny została wciągnięta do szkolnej lektury. Zamiar mój spotkał się z przychylną opinią p. kuratora Szelągowskiego, p. insp. Starościak objął redakcję, szereg osób napisało powiastki, wiersze, podania, bajki itp. Wileńskie obyczaje wsi, dawne historie, związane z okolicami wiejskimi były uwzględnione. Poszło do Ministerstwa W. R. i O. P. Leżało bardzo długo. Będąc w Warszawie, zaszłam się dowiedzieć, jak rzeczy stoją, wyższy urzędnik Min. gorąco nalegał, żeby jak najwięcej pisać „Bo niczego nie mamy dla dzieci z ziem wschodnich, Polesia, pasa granicznego, piszcie państwo, piszcie!“... „Ależ... proszę u nas zamawiać, będziemy pisać, ale na niepewne nikt nie ma czasu“. Odesłano rękopis z uwagami dwuch referentów, którzy bardzo gorliwie zwrócili uwagę na każdy opuszczony przecinek i pilnie zanotowali swoje uwagi. Zaznaczyli jednak, że Czytanka godna jest pochwały i i przy małych zmianach i lekkich poprawkach będzie mogła być drukowana i zatwierdzona, że się nadaje. Poprawki zostały zrobione w myśl wskazań. Znów Czytanka poszła do Min. WR. i OP., poleżała tam półtora roku i po dopominaniach się i pytaniach, została zwrócona p. Starościakowi bez komentarzy ale... z odmową.

Opowiedziałam to wszystko p. min. Świętosławskiemu w obecności p. kur. Szelągowskiego. P. Minister był tak łaskaw, że na bilecie wizytowym napisał polecenie przejrzenia Czytanki na nowo i zreferowania jej sobie. Niestety, ciężka choroba nie pozwoliła mi tego dokonać i cały maszynopis leży w grobie szuflady u mnie, wraz z innym maszynopisem, którego losy są niemniej ciekawe, ze względu na treść. Przed kilku laty zamówiła u mnie firma Gebethner i Wolff książeczkę o Wilnie i Wileńszczyźnie, z cyklu wyd. dla młodzieży. Ogłosiła ją w prospekcie, jako jedną z najbliżej mających się ukazać. To co napisałam, przyjął p. red. Zaręba, uznał za dobre, zapłacił mi dobre honorarium, cieszyłam się wobec klęski z Czytanką, że przynajmniej te opowiastki o Wilnie będą w obiegu. Upłynęły miesiące, wychodziły inne książeczki, tej o Wilnie nie można się było doczekać. Interweniowałam w firmie. Objaśnili mię, że muszą ją zastosować do niższej klasy szkoły powszechnej i dlatego trzeba by obniżyć poziom dla młodszych dzieci. Była to praca nieznośna, ale ją wykonałam, znów uznano, że jest wszystko dobrze i znów upłynęły miesiące, a wreszcie zwrócono mi maszynopis z tym, że „trudności wydawnicze...“ Oto są zainteresowania centrali do t. zw. kresów, do miasta Marszałka i Jego miejsca rodzinnego.

P. kurator Szelągowski zainicjował wydawnictwo przy Kuratorium, dające bardzo duży materiał dla nauczycielstwa. Ale co mają o „swojej stronie“ czytać uczniowie? A no tak, dziecko wsi białoruskiej ma czytać powiastki pisane gwarą krakowską, śląską lub lwowską... A nauczycielstwo domaga się od dawna czegoś więcej, gdyż zasady pedagogii są wyraźne: najpierw o najbliższym kraju rodzinnym, o obyczajach dziadów i pradziadów, o przeszłości historycznej otaczającej ziemi, o skarbach przyrody, a potem „Wyleć ptaku z twego gniazda“, jak pisze poczciwy Wincenty Pol w Pieśni o Ziemi naszej, polatującej łatwym wierszykiem od Karpat do puszcz litewskich.

A książek trzeba będzie coraz więcej, bo dzieci jest coraz więcej, bo mnogie rzesze łakną i coraz będą chciwsze czytania. Słyszeliśmy o przepełnieniu szkół w Wilnie, o odrzuceniu setek kandydatów od oświaty, a więc o setkach dramatów rodzin, które ostatki sił dobywały, by swe dzieci pchać wyżej. W prowincjonalnych miasteczkach działo się to samo, Święciany, Postawy są przepchane. Rodzice wiozą syna czy córkę do dalszego miejsca, bo może tam się znajdzie ten skrawek ławki szkolnej, z którego słuchać by mogli wykładu. Po izdebkach, stancyjkach, za grosze, za prowiant wiejski, za kawał chleba, umieszcza się biedota u biedoty i klepiąc biedę, nie dojadając, uczyć się będzie i biegać po kilka kilometrów do szkoły i gimnazjum. Ach, a mundury.. To też swego rodzaju okrucieństwo! Dla parady, dla optyki, zmuszają ludzi bardzo biednych do wydatków nad możność. Nie wolno przerobić z matki czy ojca, czy starszego rodzeństwa. Płaszcz jeszcze dobry... tak, ale kolor nie przepisowy, ciemno zielony. Całe szczęście, że są ludzcy dyrektorzy i puszczają kolor mimo oczu, a biedna matka, która już na farbowanie odliczyła z kwoty przeznaczonej na śniadania córki, oddycha z ulgą... „Aby się uczyła moja Paniusiu, aby, a tam kolor paltocika?...“.

Nie tylko szkół nam trzeba ale i burs, burs w małych miasteczkach, z utrzymaniem najprostszym, ale przecie takim, by młodzież nie traciła sił przy nauce szkolnej. Oto jest pole dla stowarzyszeń społecznych jak ZPOK, który tak pięknie pracuje w tej dziedzinie i zakonów, np. Urszulanek pniewskich, umiejących działać z wybitnym zaparciem się siebie.

Hel. Romer.

Z Rosji Sowieckiej

Z POWODU ZATOPIENIA STATKÓW „TIMIRIAZIEW“ i „BŁAGOJEW“.

W związku z zatopieniem na morzu Śródziemnym statków „Timiriazie“ i „Błagojew“, władze sowieckie urządzają po całym ZSRR wiece i pochody protestacyjne. Na wiecach uchwalane są rezolucje, wzywające rząd do „natychmiastowej energicznej reakcji“. Lotnicy sowieccy z Gromowym i Szkałowem na czele zapewniają rząd że każdej chwili mogą dowieść, że „od Moskwy do stolic faszystowskich jest bliżej, jak stamtąd do Moskwy“.

„ORGANIZACJE SZKODNICZE“ W INSTYTUCIE ROLNYM.

Jak donosi „Prawda“, w sowieckim Instytucie Rolnym, który opracował plany zasiewów dla całego ZSRR, wykryto „organizację szkodniczą“. Członkowie tej organizacji układali specjalnie wypaczone plany zasiewów, korzystanie z których doprowadziło do obniżenia urodzaju. Aresztowani sabotażyści Tutkiewicz, Petenko i Najdin, według „Prawdy“, należeli do nielegalnej organizacji „kondratiewców“, która prowadziła walkę z kolektywizacją.

NA SPORT... PIJACKI.

„Komsomolskaja Prawda“ donosi, że znany sowiecki klub sportowy „Spartak“, który jednoczy młodzież z zakładów przemysłowych, posiada budżet roczny w wysokości 54 milionów rubli. Na koszty prowadzenia Klubu w Moskwie zużyło 7 milionów rubli, przy czym kwota ta została przeważnie pochłonięta, jak pisze pismo, na urządzanie ogromnych pijaństw, prowadzenie restauracji oraz na łapówki dla zawodowców i kupowanie ich od innych klubów. W roku ubiegłym wydano 350.000 rubli na rozmaite „zapomogi“ dla sportowców.

PRZED WYBORAMI BRAK... PAPIERU.

Przy nadchodzących wyborach do rady najwyższej wyłoniła się wielka trudność techniczna, mianowicie brak papieru. Do wyborów potrzebne będą miliony kopert, biuletynów itd. Tego wszystkiego brak na rynku ZSRR. Prasa sowiecka nawołuje do należytego przygotowania pod tym względem, by nie dopuścić do „skandalu“, gdy wybory nie będą się mogły należycie odbyć z powodu braku papieru.

ZA CYTATY Z HITLERA...

Pogłoski o niełasce i usunięciu naczelnika wydziału prasowego Narkomindiełu, Mironowa znalazły potwierdzenie. Napisał on książkę zawierającą zbyt wiele cytatów z autobiografii Hitlera. Mimo bardzo krytycznego stosunku Mironowa do Hitlera i faszyzmu, któremu dał wyraz w książce, obfitość cytatów z Hitlera spowodowała oskarżenie o „ukrytą propagandę ideałów partii narodowo - socjalistycznej“. Dalsze losy Mironowa, po usunięciu go z zajmowanego stanowiska, są nieznane.

DOWÓDCA BAŁTYCKIEJ FLOTY SOWIECKIEJ W NIEŁASCE.

Pogłoski o niełasce dowódcy sowieckiej floty bałtyckiej admirała I-ej rangi Siwkowa, znalazły potwierdzenie. Prasa sowiecka, nie donosząc o usunięciu i dalszych losach Siwkowa, komunikuje, że obecnie bałtycką flotą dowodzi admirał I-ej rangi Isakow. Należy zaznaczyć, że Siwkow mianowany został dowódcą floty bałtyckiej bardzo niedawno, bo 27 stycznia rb.

Kosy i dyszle, jako dowody rzeczowe

przeciw sprawcom zajść w Małopolsce

Nikogo do Berezy nie wysłano

Duże wrażenie w Krakowie i uspokojenie wywołała wiadomość, że w Polskiej Partii Socjalistycznej przeważyło obecnie zdanie o konieczności zaniechania proklamacji strajku robotniczego na tle zajść politycznych ostatnich tygodni. Również w Stronnictwie Ludowym przeważa opinia, że należy zaniechać dalszych demonstracyj, przynajmniej na najbliższy okres.

Władze nadal energicznie prowadzą dochodzenie w sprawie ostatnich zajść, przy czym nie uszło uwadze opinii, że akcja pacyfikacyjna jest raczej łagodna. Dochodzenia i represje nie przekraczają — na tle strajku chłopskiego — normalnych ram postępowania prokuratorskiego. Nikogo do Berezy nie wywieziono.

Bawiący w Jarosławiu prokurator Sądu Okręgowego z Przemyśla, prowadzi przy pomocy władz sądowych i policyjnych w Jarosławiu w szybkim tempie śledztwo przeciw obwinionym o wywołanie ostatnich zajść w powiatach jarosławskim i przemyskim. Jednocześnie zbierane są dowody rzeczowe w postaci różnych przedmiotów, jak kos, dyszli itd.

Jak już donosiliśmy — prokurator zezwolił na zdjęcie pieczęci z lokalu redakcji „Piasta“ przy Małym Rynku w Krakowie. Zdjęcie pieczęci nastąpiło w obecności organów policji politycznej. Równocześnie zdjęło pieczęcie z lokalu fundacji „Wisły“ i „Związku Młodzieży Ludowej“ przy ul. Radziwiłłowskiej.

Z frontu hiszpańskiego



Gen. Franco wita jednego z oficerów swego sztabu na froncie północno-hiszpańskim.

Ksiądz po litewsku wierni po polsku!

Z Kowna donoszą o niezmiernie charakterystycznym dla tamtejszych stosunków kościelnych wypadku.

W Urniażach pow. kiejdańskiego odbyło się niedawno poświęcenie nowego cmentarza, urządzonego staraniem i kosztem parafian — Polaków. Jakkolwiek na uroczystość stawiła się wyłącznie ludność polska, miejscowy wikary ks. Matusewiczus wygłosił kazanie, odmówił modlitwy i zaintonował „Anioł Pański“ w języku litewskim. Zebrani jednak odśpiewali tę pieśń po polsku.

Tramwajarze w Łodzi domagają się 20 proc. podwyżki płac

Akcja pracowników tramwajowych w Łodzi o nową umowę zbiorową przybrała formę konkretną. Pracownicy odrzucili propozycję dyrekcji podwyżki 5 proc., wysuwając, jako swoje postulaty: 20 proc. podwyżkę płac, unormowanie sprawy urlopów i wynagrodzenie za wysługę lat. Związki zawodowe tramwajarzy jako ultimatywny termin ustaliły datę 10 b. m.

Milionowa afera drzewna

Pod zarzutem ogromnych nadużyć aresztowano znanego kupca branży drzewnej, Salomona Truskmana z Białowieży. Prowadził on ogromne przedsiębiorstwo eksploatacji terenów drzewnych i do Warszawy przyjechał przed kilkoma dniami w sprawach handlowych.

Jak się okazuje, aresztowanie kupca nastąpiło na skutek licznych skarg złożonych przez właścicieli ziemskich, poszkodowanych przez Truskmana na łączną sumę około pół miliona złotych.

Truskman kupował tereny leśne na wyrąb drzewa. Tranzakcje zawierał częściowo gotówką, zaś na pozostałą sumę wystawiał czeki nie mające pokrycia i fałszywe weksle.

Ostatnio Truskman nabył kilkanaście włók lasu od ziemianina p. Stanisława Łączyńskiego z Sochaczewskiego. Kupiec wpłacił 50.000 zł gotówką, na pozostałą sumę wystawił weksle. Ziemianin sprawdził nazwiska wystawców i stwierdził fikcję.

Listy z Francji

Motocyklem wzdłuż Mare Nostrum

Jaki ponętny cień panuje pod figowymi liśćmi, gruszkowaty owoc jeszcze nie dojrzał, a ukoiłby pragnienie męczącą jazdą zrodzone. Z nieba żar się leje, lecz w cieniu jest świeżo, powietrze nasycone wilgocią nie poci czoła. Nie skryłem się tu na odpoczynek, lecz by po raz drugi przeżyć tę cudną jazdę Lazurowym Wybrzeżem i... napisać felieton. Trzeba by było wierszem pisać chyba, „ja wierszy nie klecę“, więc wszystko prozą i prozaicznie.

Z Marsylii do Monte Carlo prowadzi kilka dróg; należy bezwzględnie wybrać dłuższą, biegnącą nad samym brzegiem morza Śródziemnego. Krótsza, przecinająca ląd od Tulonu do Nicei, pozbawia nas wielu pięknych wrażeń, bo prowadzi nudnymi górami; w lecie upał jest okropny, brak zupełnie większych rzek, a powietrze choć czyste, jednak duszne, niczym nie zwiastuje bliskiego, lecz odgrodzonego górami morza.

Piękno jest również męczące: ta cudna droga nadśródziemnomorska wije się jak wąż: po lewej stronie stromo wznoszące się skały, po prawej przepaść: w dole granatowa toń morza. Przy drodze rosną pinie, drzewa korkowe i palmy; w ich cieniu skryły się wille poprzyczepiane do rudej skały. Ponad tym — błękit.

Ludzi napotyka się początkowo dość rzadko; dopiero za Cannes zaludnienie jest większe.

Hotele i wille to jedyne budynki na Rivierze, a bogaci turyści jedyną ludnością, której połowa żeńska jest równie piękna, jak męska — brzydka. Zresztą piękne kobiety we Francji nie są rzadkością. Gdzie indziej wszystko jest przepracowane, przygnębione, ciężkie, Francuzki są bardzo zgrabne, nowoczesne, a przytem potrafią się ubierać gustownie. Wdzięk przejawia się wszędzie: w umiejętnym prowadzeniu rozmowy, uczesaniu, ruchach, ubraniu... Pracy nie traktuje się tu przecie jako kary bożej. Nie, praca — to zdobywanie pieniędzy na prowadzenie beztroskiego życia. Obawiam się, że będę źle rozumiany: beztroskie nie znaczy wcale niegodne rozgrzeszenia kościelnego; że niski poziom moralności we Francji nie jest ukrywany, tak jak w innych krajach — to prawda, lecz również jest prawdą, że najniżej spadł w miastach często odwiedzanych przez cudzoziemców. Czy czytelnicy myślą, że wycieczki cudzoziemskie zwiedzają w Paryżu Luwr i Panteon? Zwiedzają znacznie niższe i ludniejsze domy, gdzie nie wyżyny ducha francuskiego się objawiają, lecz niziny... cudzoziemskiej moralności.

Zmęczonego podróżą turystę bardzo mile orzeźwia chłodna woda morska. Plaże napotyka się od czasu do czasu między dwoma, wrzynającymi się w morze skalistymi półwyspami.

O ile kto ma własne namioty, może nocować pod gołym niebem; na ten cel są specjalnie przeznaczone tereny campingowe; jest ich stosunkowo mało, to też są skwapliwie wykorzystywane; niektórzy siedzą tu miesiącami i prowadzą całe gospodarstwo na własną rękę, jakgdyby mieszkali na bezludnej wyspie.

Hotele, zresztą, we Francji są dość tanie. Pokój z jednym łóżkiem, zupełnie przyzwoity, z wodą ciepłą i zimną kosztuje 15 franków, co wynosi — 3 zł. Pluskiew w całej podróży nie napotykaliśmy; plagą są komary. Drogo natomiast kosztują obiady: cztery dania 12 fr. (2.35 zł.), tym droższe dla nas, że żołądek polski nie jest przyzwyczajony do francuskiej kuchni: trudno jeść sałatę przyprawioną tylko oliwą i octem; krowa nawet nie chciałaby; nie chciałaby również wina, ale to każdy sam wypija, chociaż jest przyzwyczajony... do czystej. Pół litra wina przypada do obiadu na każdą głowę; wino oczywiście jest tanie: 2.50 fr. litr — 50 gr. Szampanem za 10 fr. można uraczyć w Polsce największych smakoszy, a dzień ten czerwonym ołówkiem podkreślić w kalendarzu pijackim.

Bardzo drogo kosztują wszelkiego rodzaju mięsa: wędliny, kiełbasy itd.; turysta karmiący się tymi specyfikami może prędko zbankrutować. Bardziej opłacają się wszelkiego rodzaju konserwy, których we Francji wybór jest ogromny.

Ceny po dewaluacji podskoczyły trochę w górę, lecz polskie złotówki są czarujące, niezawodne i drogie — to najważniejsze.

Za Cannes miast i miasteczek jest coraz więcej. Na drogach ruch jest również bardziej ożywiony, co uniemożliwia szybką jazdę, tym bardziej, że droga wznosi się bardzo wysoko, co chwila przejeżdża się przez tunele, skręca na ostrych serpentynach, wymija potężne autobusy i luksusowe limuzyny.

Mijamy Niceę, jesteśmy blisko Monaco i Monte Carlo. Domy pozawieszane na skale, poustawiane jedne na drugich wypełniają przestrzeń od morza do nieba!

Zenobiusz Strzelecki.

Mitsui i Mitsubishi — finansowi potentaci Japonii

Całe życie gospodarcze Japonii grupuje się dokoła mniej więcej 6 trustów, z których dwa, a mianowicie Mitsui i Mitsubishi, posiadają znaczenie najpoważniejsze. Większy z tych dwóch, trust Mitsui, jest najstarszą tego rodzaju instytucją nietylko w Japonii, ale i na całym świecie.

DYNASTIA PRZEMYSŁOWA MITSUI.

Rodzina Mitsui — to swego rodzaju dynastia magnatów przemysłowych, których historja sięga trzech wieków wstecz. Drzewo genealogiczne samej rodziny jeszcze dalej zapuszcza swe korzenie. Już w XV wieku Mitsui należeli do najwybitniejszych osobistości kraju; ich potęga w dziedzinie gospodarczej zaczyna się w XVII wieku od osoby Hachirobe Mitsui, kupca z Yedo. Handlując suknem i towarami włókienniczymi, zmienił on radykalnie panujące w tej dziedzinie zwyczaje. Dzisiaj Japończyk nie kupuje materiałów inaczej, jak w odcinkach i długości odpowiadającej rozmiarom ubrania, dawniej jednak panował zupełnie inny system i Mitsui pierwszy wprowadził sprzedaż detaliczną. Wprowadził on również sprzedaż na kredyt, ponieważ ówczesny klient miał zwyczaj regulowania wszystkich swoich rachunków jednorazowo, przeważnie w końcu roku. Jego wynalazkiem były rozrachunki czekowe, zupełnie w tych czasach nieznane, on również założył pierwszy bank na dalekim wschodzie. Jak widzimy, jego działalność reformatorska na polu gospodarczym była niezmiernie szeroka, i, jak na owe czasy wręcz rewelacyjna.

NAJWIĘKSZA POTĘGA GOSPODARCZA AZJI.

Spadkobiercy tego genialnego finansisty stanęli na wysokości zadania i kontynuowali nadal jego dzieło. Od czasu, kiedy w roku 1854 Japonia otworzyła swe granice dla cudzoziemców, Mitsui nawiązali stosunki z Zachodem. Wkrótce potem, na wzór europejski, założyli oni pierwszy na wschodzie bank emisyjny i giełdę.

Obecny właściciel licznych przedsiębiorstw rodziny Mitsui, baron Hachiroemon Mitsui, uczynił z nich trust po prostu gigantyczny. Kontroluje on przeszło 200 najrozmaitszych towarzystw i spółek przemysłowych handlowych i bankowych o kapitale łącznym około 10.000.000.000 złotych. Suma tego rodzaju spotyka się tylko przy największych koncernach amerykańskich.

Mitsui jest propagatorem i w znacznej mierze ukrytym sprawcą ekspansji przemysłowej i handlowej Japonii na terytoriach chińskich. Własnością jego są największe przędzalnie bawełny — Tai An w Hankeu i Tah Sung w Tungheu; w Mandżurii jest on największym właścicielem kopalni węgla.

MITSUBISHI — DYKTATOR PRZEMYSŁU CIĘŻKIEGO.

W porównaniu z rodziną Mitsui druga rodzina potentatów finansowych Japonii, Mitsubishi, robi do pewnego stopnia wrażenie nowobogackich, pomimo że i w tym rodzie mamy już od szeregu pokoleń wielkich kupców i przemysłowców. Trust ich, złożony mniej więcej ze stu przedsiębiorstw, obejmuje po trosze wszystkie rodzaje produkcji, jednakże specjalnością jego jest przemysł ciężki. Posiadają oni największe stalownie i huty żelazne w Mandżuko, i nie jest zapewne dziełem przypadku, że Japonia okupowała Mandżurię właśnie wtedy, gdy członek rodziny Mitsubishi, zięć głównego właściciela zajmował stanowisko ministra spraw zagranicznych w Tokio.

KTO BYŁ SPRAWCĄ WOJNY Z 1931 R.?

Nie należy zapominać, że kampania 1931 roku była właściwie walką o węgiel i żelazo, a więc akcją, która szła w stu procentach po linii interesów rodzin Mitsui i Mitsubishi. Pytania, czy wojna obecna nie jest również wywołana przez tych finansowych potentatów Japonii, nie można rozstrzygnąć tak łatwo; nie ulega wątpliwości, że zdają oni sobie w całej pełni sprawę z tego, że zwycięstwo tym razem nie będzie tak łatwe, jak przed 6 laty, i wobec tego liczą się z możliwością klęski. Należy zatym wątpić, czy poszliby oni na tak wielkie ryzyko, zważywszy, że straty mogą tym razem przewyższyć ewentualne zyski. Obok tego podczas działań wojennych los ich obecnych posiadłości w Chinach byłby również conajmniej bardzo niepewny. **L.**

Obiady w cenie po 6 m. aresztu

Kazimierz Bańkowski w swoim mniemaniu należy do „złotej młodzieży“ naszego miasta. Lubi zabawić się w towarzystwie przy pełnej butelce wódki i szaleć gastronomicznie w najwytworniejszych lokalach restauracyjnych.

Tak się złożyło, że, gdy Bańkowski uwagą swoją obdarzył restaurację Gintowta przy ulicy Wielkiej, nie znano go tam zupełnie. To też kelnerzy na widok wytwornej sylwetki naszego bohatera, za mawiającego z pańską miną wyszukane trunki i zakąski, potracili głowy. Bo „gość“ był wyjątkowy.

Gdy rachunek doróśł do 30 złotych a „gość“ syt alkoholu ze smutkiem zwiesił głowę nad stolikiem, odbyła się mniej więcej taka rozmówka:

Kelner: Hm.. hm... przepraszam... szanowny pan pozwoli rachunek.

Gość: Uhm... rachunek..., a na co?

Kelner: Trzydzieści złotych.

Gość: Nie mam pieniędzy...

Właściciel restauracji z wielkim rozczarowaniem zawołał policjanta, który po wylegitymowaniu dwóch towarzyszy Bańkowskiego puścił ich wolno a „zamawiacza“ trunków odprowadził do komisarjatu.

W podobny sposób rozpoczęła się i skończyła libacja „na kredyt“ w „Barze obywatelskim“ przy ul. 3-go Maja. Bańkowski przyszedł tam w towarzystwie kobiety. Po spożyciu kolacji towarzyszkę swoją wyprawił do domu, sam zaś udał się w towarzystwie policjanta do komisarjatu, aby tam „złożyć wyjaśnienia“.

Bańkowski nie zapomniał także i o „Bukiecie“. Zamówił i zjadł tam obiad à la carl, wypił dobrą porcję wódki i oświadczył spokojnie kelnerowi, że za to wszystko nie zapłaci ani grosza.

Restauracja „Savoy“ również ma pretensje do niego za obiad z wódką.

Przed sądem Bańkowski tłumaczył się brakiem gotówki i pragnieniem dobrego obiadu. Sylwetkę moralną oskarżonego uzupełniła jeszcze sprawa o pospolitą kradzież palta. Sędzia, rozpatrujący po kolei sprawy Bańkowskiego, skazał go za każdy niezapłacony obiad na 6 miesięcy aresztu, za kradzież zaś palta na 1 rok więzienia, z pozbawieniem wszelkich praw na 5 lat. **(z).**

Echa radjowe

„Falstaf tragedii narodowej“

Postać ks. Radziwiłła „Panie Kochanku“ jest zbyt znana, ażeby wynaleźć na psychologii władcy na Nieświeżu coś nowego. A jednak słuchaliśmy niezwykle barwnego odczytu p. Wandy Niedziałkowskiej-Dobaczewskiej jako czegoś zupełnie nowego. Może dlatego, że utalentowana prelegentka nie poprzestała na samej anegdocie, nie przedstawiła nam księcia „Panie Kochanku“ jako li tylko samodura, producenta tysięcy anegdot, dziwactw i kaprysów.

Panie Kochanku w interpretacji p. Wandy Dobaczewskiej to rezultat klęsk politycznych, braku ujścia dla energji narodowej, produkt rozkładu R. P. Gdyby książę przyszedł na świat o parę wieków wcześniej, może byłby pogromcą Tatarów i Moskwy, może jak Jeremi Wiśniowiecki założycielem małego Państewka na granicach Rzpl.

Ponieważ jednak życie księcia upłynęło w przygnębiającej atmosferze klęsk narodowych musiała wielka energia młodego magnata rozproszyć się na rzeczy błahe i nieistotne. Musiała z Nieświeża stworzyć cały świat skoro zabrakło innego.

W stosunku p. Dobaczewskiej do postaci Panie Kochanku przebija sprawiedliwość, omal że nie rewizjonizm.

Ciekawe ujęcie i barwna forma — oto główne zalety tej audycji.

* * *

Jak zwykle interesujące prelekcje szkolne Wł. Arcimowicza. Wieczorynka wołłejkowska, aktualne odczyty ogrodnicze złożyły się na część popularną programu dni ostatnich. Jeden jednak niepokojący temat nie znalazł oświetlenia ze strony czynników miarodajnych.

Prasa wileńska przyniosła alarmujące wieści o katastrofalnym braku miejsc w gimnazjach zawodowych i w liceach. Należy te rzeczy opracować statystycznie i podać do wiadomości ogółu. Trzeba by łoby również pomyśleć o losie niepzyjętych. Może czasowo dokształcanie mogłoby zastąpić kształcenie.

Los młodzieży, która pragnie czegoś się nauczyć, jest najważniejszym zagadnieniem nowego roku szkolnego. Sądzimy, że wszelkie odczyty na tematy bolączek szkolnych spotkają się z gorącym przyjęciem.

* * *

Jak się dowiadujemy, począwszy od 1-go września ilość radjoabonentów zaczęła ponownie wzrastać. Dzień 1 października odsłoni tajemnicę ilu przybyło nowych słuchaczy? Dziś możemy tylko powiedzieć ogólnikowo, że będzie ich wielu.

To też ten kto jeszcze nie ma radja powinien to uczynić śpiesznie. Zdaje się, że fabryki w tym roku z trudem tylko będą mogły zaspokoić żądania klienteli. **I.**

Fałszował obrazy Juljusza Kossaka

Policja warszawsko ujawniła istnienie w Polsce na wielką skalę zakrojonej centrali fałszerzy obrazów znanych malarzy polskich.

W magazynie dzieł sztuki Teofila Prusa przy ul. Świętokrzyskiej w Warszawie ujęto studenta uniwersytetu lwowskiego Marjana Meyera, który przyniósł ze sobą dwa obrazy Juliusza Kossaka: „Zwózka siana“ i „Brony“. Na odwrocie znajdowały się rzekomo własnoręczne poświadczenia Wojciecha Kossaka, stwierdzające autentyczność obrazów jego ojca.

Meyer zażądał za oba obrazy 1.800 zł., co wydało się podejrzane, albowiem rzeczywista wartość obrazów przekracza sumę 5.000 zł. Antykwariusz przyszedł w końcu do przekonania, iż ma do czynienia z falsyfikatami.

Zawezwana policja odprowadziła studenta do komisariatu, a przeprowadzona dokładna ekspertyza wykazała, iż zarówno obrazy, jak zaświadczenie Wojciecha Kossaka są podrobione.

Złożone przez Meyera zeznania dały sensacyjny materiał do dalszego śledztwa. Okazuje się, iż we Lwowie istnieje na wielką skalę zakrojona wytwórnia falsyfikatów, zatrudniająca kilku malarzy. Z wytwórni tej wychodzą dziesiątki podrobionych obrazów na całą Polskę, a m .in. antykwariusz w Krakowie nabył 14 płócien mistrzów polskich za sumę 20.000 zł i przekonał się poniewczasie, iż padł ofiarą oszustów.

W celu ułatwienia sobie sprzedaży falsyfikatów, zaopatrzyli się oszuści w sfałszowane zaświadczenia muzeum lwowskiego o autentyczności obrazów.

Proces Doboszyńskiego w październiku

Proces inż. Adama Doboszyńskiego przed Sądem Przysięgłych odbyć ma się w październiku. Również w październiku odbędzie się rozprawa apelacyjna uczestników marszu na Myślenice.

Samobójstwo nauczyciela w Warszawie

Przy ul. Czerwonego Krzyża 20, w lokalu ZZK w Warszawie, w pokojach gościnnych, targnął się na życie 47-letni Emil Rozkurnicki, nauczyciel — (Końskie), który brzytwą zadał sobie ranę ciętą okolicy lewego łokcia.

Desperata w stanie ciężkim przewiezio pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

Podpalił plebanię by uniemożliwić odbycie się ślubu

Władze śledcze prowadzą dochodzenie w sprawie zagadkowego wypadku, jaki wydarzył się wczoraj w Pomiechówku pod Warszawą. W godzinach rannych w miejscowym kościele odbywał się ślub jednego z okolicznych gospodarzy.

W chwili, gdy kościół wypełniony był ludnością, spostrzeżono kłęby dymu, wydobywające się z przyległych zabudowań na terenie plebanii. W pierwszej chwili zebranych ogarnęła panika, którą udało się jednak opanować.

Pożar zdołano ugasić w zarodku. Powiadomiona policja podjęła dochodzenie. Jak się okazuje, pożar w zabudowaniach plebanii został wzniecony rozmyślnie. Znaleziono w kilku miejscach szmaty nasycone benzyną i naftą. Istnieje podejrzenie, że zbrodniczego podpalenia dopuścił się jeden z konkurentów panny młodej. Przez wzniecenie pożaru zamachowiec usiłował przeszkodzić w ceremonii ślubnej. Kilka osób aresztowano

Schwytał złodziei na Dworcu Głównym w Warszawie

Józef Bober zamierzał wyjechać na zawody spadochronowe do Wieliszewa. Z racji zawodów, na dworcu panował ogromny ścisk, zwłaszcza przy kasach biletowych. Stanąwszy w kolejce, Bober, dostał się między dwóch notorycznych złodziejów—kieszonkowców, którzy cisnąc się do kasy, wycisnęli swojej ofierze 150 złotych z kieszeni.

Poszkodowany zorientował się błyskawicznie chwycił obu złodziejów za kołnierze i wezwał policjanta, który ich aresztował. Są to karani wielokrotnie za kradzieże, mieszkańcy „cyrku“, Walenty Gaczyński i Stefan Gejzler. — Pieniędzy już nie znaleziono przy nich, gdyż zdołali je „odpalić“ trzeciemu wspólnikowi, którego nazwiska nie chcą zdradzić.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok na kierownika szkoły

W sprawie kierownika szkoły powszechnej pod Zawierciem, oskarżonego o czyny niemoralne w stosunku do uczennic wyższych oddziałów tej szkoły, o czem podaliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma, Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok I instancji, skazujący oskarżonego na 2 lata więzienia.

Poziomki obrodziły po raz drugi

Zazwyczaj okres dojrzewania poziomek trwa najwyżej do połowy sierpnia. W r. b. wskutek ciepłej pogody w woj. warszawskim poziomki obrodziły obficie po raz drugi i chociaż sprzedawane są po dość wygórowanej cenie, w sprzedaży domokrężnej 50—60 gr. za t. zw. kwaterkę, znajdują chętnych nabywców.

Milczał jak grób przez 7 lat

Przed sądem w Chicago (U. S. A.) toczyła się niecodzienna sprawa rozwodowa małżeństwa Blakeson. Pani Blakeson jest lekarzem, jak również i jej mąż. — Otóż pani Blakeson wystąpiła z żądaniem uznania rozwodu na tej podstawie, iż mąż jej zachowywał się jak „sadysta“, albowiem przez siedem lat zachowywał absolutne milczenie wobec niej, co przy czyniło się do zupełnego rozstroju nerwowego skarżącej. Małżonek p. Blakeson nie zaprzeczał bynajmniej, że stosował wobec małżonki metodę absolutnego ignorowania jej, twierdził jednak, że wywołała to skarżąca swoim postępowaniem w stosunku do córki, którą on, p. Blakeson, chciał odwieść od nadmiernego używania pudru, szminki i karminu; małżonka jego stanęła wówczas po stronie córki, której postępowanie jawnie pochwalała.

Sędzia był jednak innego zdania: twierdzi on, iż postępowanie p. Blakeson nie można uznać za właściwe, iż była to wyrafinowana zemsta, co do znaczenia i skutków której p. Blakeson, jako lekarz chorób nerwowych, nie mógł mieć wątpliwości, że zatem wina jego jest dowiedziona i argumenty skarżącej są słuszne i uzasadnione. Z tej racji sąd zgodził się na wyrzeczenie rozwodu.

Syn byłego „króla rybnego“ szuka zajęcia jako kelner

W restauracjach w Budapeszcie, które specjalnie znane są, jako umiejące dobrze przyrządzić ryby, szukał ostatnio zajęcia kelnera mężczyzna około 50-letni. Gdy właściciel zapytał go o nazwisko, odpowiadał skromnie: Feri Bito. Nazwisko to budzi romantyczne wspomnienia u wszystkich tych, którzy zetknęli się na Węgrzech z rybactwem. Oto ojciec owego mężczyzny, Jan Bito, był znanym na całe Węgry „królem rybnym“. Brzegi Cisy tak w dół, jak i w górę od Szeged największego miasta południowych Węgier, były jego państwem, a „poddany mi“ około 1000 rodzin, które zatrudniał na należących do niego barkach rybackich i w wędzarniach ryb. Daleko poza granicami kraju znane było dawniej to nazwisko. Dostarczał on bowiem wyborowych ryb nawet na dwory wiedeński i berliński. Były wśród nich sztuki, na widok których kucharze przecierali oczy ze zdumienia: sum o wadze 146 kg, wyz ważący 167 kg w którym samej ikry ka wiorowej było 15 kg. Pracowitości swej wyłącznie Jan Bito zawdzięczał majątek, jaki nabył nad brzegiem Cisy.

Mimo to pozostał starym rybakiem, którego największą dumą była słynna zupa rybna, zwana po węgiersku „halászlé“ nigdzie tak wspaniale nie przyrządzona, jak w jego gospodzie w Szeged (Szeged słynie w ogóle z przyrządzania tej zupy!). Nawet cesarz Franciszek Józef, monarcha zwykle bardzo nieprzystępny, nie wzdragał się spróbować zupy, która gotowała się w kotle, pod gołym niebem, a dworzanie nie mogli się nadziwić jego swobodnemu sposobowi bycia i miłemu uśmiechowi z jakim brał zwykłą drewnianą łyżkę z dłoni starego rybaka.

Po śmierci starego Bito zniknął szybko i majątek, który tak pracowicie gromadził, a syn jego dzisiaj szuka miejsca w restauracji jako kelner, aby zacząć nowe życie. Przecież nauczył się od ojca przyrządzać wspaniałe „prewdziwą szegedyńską zupę rybną“ (coś w rodzaju bouillabaise marsylskiej) na więc tech w rękach. **(St. O.).**

Gdzie bobry, tam... samotrzaski - pułapki

W okolicy Hawinowicz, gm. słonimskiej, skonstatowano, że nad Szczarą na odcinku Hawinowicze—Dobry Bór są żeremia bobrowe. Natrafiono na nory podziemne, prowadzące do rzeki, na drzewo ścięte przez bobrów i samotrzask—pułapkę na bobry.

W związku z powyższym zostały wydane odnośne zarządzenia mające na celu ochronę tej rzadkiej w Polsce zwierzyny.

Wściekły pies pogryzł dzieci i zwierzęta

We wsi Kukliszki, gm. bieniakońskiej w pow. lidzkim pies należący do Batury Bronisława zerwał się z łańcucha i pogryzł kilkoro miejscowych dzieci, oraz kilka krów i owiec.

Zaraz na drugi dzień po tym wypadku pies ten zdechł. Głowa jego została przesłana do Zakładu Pasteurowskiego w Wilnie, a badania wykazały, że pies był wściekły.

Wobec tego dzieciom, zastosowano zastrzyki przeciw wściekliźnie, zwierzęta zaś izolowano.

To samo w różnych oświetleniach

Działalność O. T. O. i K. R. w Lidzie widziana:

od strony stołu prezydialnego —

POWÓDŹ OSZAŁAMIAJĄCYCH CYFR. — OLBRZYMI POSTĘP W CIĄGU OSTATNIEGO ROKU. — NADSPODZIEWANIE DODATNIE SKUTKI WYCHOWAWCZE.

Niedawno odbył się roczny zjazd Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Lidzie. Ze względu na bardzo doniosłą rolę tej organizacji dla życia naszej wsi jak również ze względu na czołowe miejsce lidzkiego Towarzystwa w całym województwie nowogródzkim należy mu poświęcić nieco więcej miejsca i szczegółowiej wejrzeć w bieg jego działalności.

Stan organizacyjny lidzkiego OTO i KR przedstawia się następująco: na terenie powiatu znajduje się 67 Kółek Rolniczych z 1676 członkami, 2 Koła mleczności z 56 członkami, 30 Kół Gospodyń Wiejskich — członkiń 520. Razem wszystkich ogniw 100, — członków 2402.

Dość pięknie również przedstawia się stan spółdzielni, które wchodzą także do OTO i KR. Jest tu 62 spółdzielnie w tym jedna Spółdzielnia Rolnicza, 15 Kas Stefczyka, 15 Spółdzielni Mleczarskich i 30 Spółdzielni Spożywców. Członków wszystkich spółdzielni liczą ok. 10.000 Działalność Towarzystwa idzie przede wszystkim w kierunku skupienia rolników w Kółkach Rolniczych, których w roku bieżącym powstało 15, a następnie dania tym kółkom odpowiednio korzystnej pod względem gospodarczym treści. W ciągu roku odbyło się 96 zebrań Kółek Rolniczych z udziałem instruktorów. Kółka prenumerują ok. 140 czasopism rolniczych. a w 33 Kółkach Rolniczych są biblioteczki. W czterech wycieczkach urządzonych przez OTO i KR wzięło udział 612 osób. Stosunkowo b. dobrze postawiony jest dział przysposobienia rolniczego, która to akcja z roku na rok staje się szersza i gruntowniejsza.

Podczas gdy w roku 1936 w akcji P. R. brało udział 49 zespołów (w tym 25 ze Zw. Młodej Wsi) z 243 uczestnikami, na rok 1937 zgłosiło się zespołów 144 z 1036 uczestnikami.

W dziale gospodarstw przodujących od 1 lipca rb. nastąpiła reorganizacja. Dokonano wyboru nowych punktów, tworząc równocześnie zespoły G. P.

Podczas gdy do tej daty punktów G. P. było 9 na terenie całego powiatu. obecnie stworzono ich 29 ze 120 gospodarstwami.

Widać również postępy w pracy doświadczalnej kultury łąk i uprawy lnu oraz sadownictwa.

Na uwagę zasługuje dział oświaty, w którym jest do zanotowania dość żywa działalność Towarzystwa. W ciągu roku odbyło się 140 odczytów i pogadanek na tematy dotyczące gospodarki rolnej i spółdzielczości.

Ponadto OTO i KR prowadziło kursy oświatowo - społeczne i uniwersytety ludowe w 5 punktach i kurs rolniczo - spółdzielczy w miejscowym pułku piechoty. Do szkół rolniczych wysłano w roku bieżącym na koszt Towarzystwa 26 uczni, podczas gdy w roku zeszłym liczba wysłanych uczni wynosiła zaledwie 6.

Podczas tych kursów i pogadanek kładziono specjalny nacisk na organizacje ziemiopłodów.

Spółdzielczość mleczarska reprezentowana jest na terenie powiatu przez 14 jednostek z 4-ma filiami i 3 w trakcie zakładania. W ciągu roku ubiegłego praca na terenie spółdzielczości mleczarskiej szła w kierunku realizacji sieci spółdzielczej.

Żywą działalność rozwijało również Koło oGspodyń Wiejskich, które liczy obecnie 30 kół z 520 członkiniami. W okresie sprawozdawczym odbyło się w powiecie 107 zebrań zarządów KGW i 23 zebrań walnych z udziałem instruktorki. Na zebraniach wygłoszono 141 referatów, przeprowadzono 38 kursów z różnych dziedzin życia kulturalnego i gospodarczego, zorganizowano 7 sześciotygodniowych dziecińców letnich, w których wzięło udział 164 dzieci, przeprowadzono 26 konkursów zespołowych i zorganizowano 15 wystaw.

OTO i KR poza pracą czysto zawodową prowadzi również szeroko zakrojoną, polegającą na uświadomieniu i wciągnięciu wieśniaka w orbitę zainteresowań ogólno - państwowych, organizując wycieczki, zbiórki na FON i t. p.

Budżet OTO i KR w Lidzie wynosi z górą 40 tys. złotych, w tym zasiłki z Wydziału Powiatowego, gmin i Wileńskiej Izby Rolniczej wynoszą ok 30 tys. zł., zaś wpływy ze składek członkowskich 2491 zł. **Ten stosunek wpływów trzeba przyznać jest dość zdumiewający.** **Dr.**

DOPISEK REDAKCJI. A więc jednak i od strony stołu prezydialnego widać, że coś tu jest nie w porządku.

ze skromnego krzesełka na sali

NIEZADOWOLENIE Z JEDNOSTRONNYCH POPISÓW „PATENTOWANYCH DZIAŁACZY SPOŁECZNYCH". — ZUPEŁNY BRAK ZAINTERESOWANIA. — WYRAŹNE ODCZUCIE BŁĘDU ORGANIZACYJNEGO U PODSTAW.—PO CO ISTNIEJE W. T.O. i K. R. i C. T. O. i K. R? — „CHCEMY BYĆ ZWYKŁĄ DOBROWOLNĄ ORGANIZACJĄ ZAWODOWĄ".

Rozważając treść obrad Walnego Zebrania Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Lidzie, odbytego dnia 29 sierpnia rb. — pragnę dać wyraz niezależnej myśli społecznej i tym zagadnieniom, o których mówi się często wśród szerokiego ogółu rolników. Niestety sposób odbywania **niemych zebrań rolniczych** na ziemiach północno-wschodnich posiada już swoją tradycję, a radosne i jednostronne poznawanie mądrości sfer kierowniczych naszego życia społeczno-rolniczego, stało świętym nakazem patriotyzmu. W tych warunkach zaciemnione zostały pojęcia dobrowolnej organizacji zawodowej rolników, jaką z natury rzeczy miało był Kółko Rolnicze.

Pomijam takie sprawy — jak ocenę bezwątpienia ruchliwej i **wielostronnej** działalności Zarządu i Kierownika OTO i KR w Lidzie, badanie przyczyn znikomej ilości obecnych chłopów miejscowych i braku zainteresowania wśród obecnych na sali członków OTO i KR — stanem przeszłych prac organizacyjnych (**wypowiedziano się ogromną większością głosów przeciwko wnioskowi p. Kuzianowej o odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zebrania**). Pragnę zająć się dwoma tylko zagadnieniami: celowością istnienia t. zw. organizacji dobrowolnej i niezależnej, oraz przemówieniem prezesa Wileńskiej Izby Rolniczej.

Z odczytanego sprawozdania z r. 1936—37 wynika, że na ogólną ilość 67 Kółek Rolniczych w pow. lidzkim, zaledwie 30 daje pewne oznaki życia, a z tych 25 zadeklarowało, ale nie wszystkie wpłaciły pełne udziały do Spółdzielni Rolniczej w Lidzie, instytucji b. potrzebnej i dobrze zorganizowanej (zasługa osobista dyr. Ziemniaka). — **Składki członkowskie stanowią 6 proc. ogólnych przychodów organizacyjnych.** Budżet zamyka się sumą plus minus 40.000 zł., deficyt plus minus 800 zł. Istnienie swe zawdzięcza OTO i KR głównie subwencjom z Wydziału Powiatowego, Izby Rolniczej itp. Z tego powodu rzuca się w oczy cała masa wykonywanych przez OTO i KR prac zleconych, a więc przymusowych (kto płaci, ten żąda) nie mających nic wspólnego z celami istnienia organizacji niezależnej.

Wnioskując logicznie i bez uprzedzeń, powstaje pytanie: po co utrzymywać kosztem samorządu terytorialnego na terenie poszczególnych województw kilka pokrewnych instytucyj (Izby Rolnicze, WTO i KR i OTO i KR) — jeśli wszystkie one pozbawione są niezależności i spełniać muszą prawie identyczne funkcje społeczno rolne? Przecież każde OTO i KR uznaje tylko nominalnie swój stosunek zależności organizacyjnej od WTO i KR, oraz CTO i KR? Po co ta sztuczna i kosztowna budowa i nadbudowa, samorząd rolniczy (Izby Rolnicze) bez organizacyj i dobrowolnie zrzeszone rolnictwo — bez głowy? (niezależnych władz organizacyjnych). — Występuje tu pomieszanie dwuch zasadniczych pojęć: **pracy nad podniesieniem ekonomicznym całej masy rolniczej, za pieniądze samorządu terytorialnego. oraz pracy zawodowej niezależnych organizacyj rolnych, za pieniądze wyłącznie własne.** Jest na wsi miejsce dla jednego i drugiego typu pracy: przymusowej (przez samorząd) i dobrowolnej z nastawieniem pionierskim (przez Kółka Rolnicze i inne organizacje). W obecnym układzie stosunków społecznych na wsi OTO i KR ma charakter instytucji mandatowej.

Poruszone wyżej zagadnienie łączy się z tą częścią przemówienia prezesa Wileńskiej Izby Rolniczej p. Kamińskiego, w której powiedziane było o konieczności istnienia Kółka Rolniczego przy każdej gromadzie wiejskiej. Nie słyszeliśmy wprawdzie uzasadnienia myśli organizacyjnej p. prezesa, jeśli by jednak obudzony z letargu samorząd gromadzki powołany został do współpracy w organizowaniu życia rolnego masy wiejskiej, a Kółko Rolnicze stało się prawdziwie niezależną (in capite et in membris) organizacją zawodową — byłby to idealny układ stosunków na wsi

Zastrzeżenie poważne wzbudziło tylko oświadczenie pana prezesa o sposobie uruchomienia sił społecznych do pracy zawodowo-rolnej. Oceniając najoptymistyczniej wagę młodego pokolenia w życiu wsi, słyszeliśmy kilkakrotne podkreślenie, że w pracy społecznej na wsi unikać należy jednostek starszych, które „żadnej korzyści" (dosłownie) przynieść nie mogą, a posługiwać się wyłącznie elementem młodym. O konieczności współpracy nie było mowy. Obecni na sali w przeważającej ilości starsi. niejednokrotnie w pracy społecznej wsi zasłużeni, rozjeżdżali się do domów bez zbytniego entuzjazmu.

Chwała Bogu, że nie wszyscy prezesi w Polsce tak myślą i że w pracy ideowo-społecznej nie wymaga się próby „odmłodzenia". C. O.

Konflikt w fabryce dykty

Pracodawca grozi zamknięciem fabryki

Jak pisaliśmy, w fabryce dykty przy ul. Ponarskiej w dniu 31 sierpnia br. wybuchł strajk, który został zlikwidowany po upływie jednego dnia.

Przyczyny strajku były ekonomiczne. Robotnicy zarzucali fabrykantowi niewypłacanie w niektórych wypadkach stawek, zagwarantowanych umową zbiorową. Po za tym strajkujący domagali się przyjęcia do pracy wydalonego z fabryki, zdaniem robotników, bez dostatecznych powodów maszynistę Juchnę. Strajk został zlikwidowany wobec zgody obu stron na arbitraż.

Obecnie jednak wskutek nieodpowiedniego postępowania właściciela fabryki, przemysłowca warszawskiego, narasta nowy konflikt, który znowu może doprowadzić do ostrego zatargu na tej fabryce, słynnej już ze swoich zatargów z robotnikami.

Otóż fabrykant wbrew umowie zbiorowej i zwyczajom zwolnił jednego z robotników oraz zawiesił na 10 dni prezesa Zw. Zawodowego robotników tej fabryki, karząc ich w ten sposób „we własnym zakresie" za rzekome spowodowanie strajku. Robotnicy zaprotestowali przeciwko temu i żądają zmiany decyzji od fabrykanta.

Na posiedzeniu komisji arbitrażowej, które odbyło się wczoraj, fabrykant oświadczył, **że jeżeli go inspektor pracy** będzie zmuszał do przyjęcia zwolnionego robotnika, to na znak protestu **zamknie na pewien czas fabrykę.**

Orzeczenie komisji arbitrażowej będzie ogłoszone za kilka dni. (z).

Zarząd miasta zrzeka się pretensji do gmachu przy ul. św. Anny 2

Wobec tego, iż gmach przy ul. Św. Anny, o który miasto procesuje się ze Skarbem Państwa stanowi zabytek architektoniczny i jest użytkowany częściowo przez wojsko, częściowo zaś przez Uniwersytet Zarząd Miejski postanowił zrzec się swych pretensyj do powyższej nieruchomości i wycofać skargę kasacyjną z Sądu Najwyższego.

Nowe inwestycje miejskie

Na ostatnim posiedzeniu Magistratu postanowiono jeszcze w bieżącym sezonie wykonać następujące inwestycje miejskie:

1) ułożyć chodnik i krawężniki przy ul. Mickiewicza na odcinku od ul. Sierakowskiego do mostu Zwierzynieckiego

2) uregulować i wyposażyć w gładką nawierzchnię zaul. Bernardyński,

3) zniwelować i pokryć gładką nawierzchnią skrzyżowania ulic: Bazyliańskiej, Zawalnej, Kwiatowej i Sadowej,

4) pokryć jezdnię ul. Ostrobramskiej na odcinku od Ostrej Bramy do b. kina miejskiego gładką nawierzchnią asfaltową.

Roboty powyższe ukończone zostaną przed 1 listopada rb.

Spór o 35.000 złotych

Czy notariusze zaskarżą decyzję miasta do sądu?

Skutkiem błędnej interpretacji ustawy notarialnej z 1919 r. notariusze wileńscy pobierając na rzecz miasta dodatek komunalny od zaprotestowanych weksli nie potrącali sobie 10% tytułem prowizji inkasowej od sum przelewanych do kasy miejskiej. Po 10 latach dzięki orzeczeniu Sądu Najwyższego, który uznał ustawę notarialną z 1919 r. za obowiązującą rejenci wileńscy wystąpili przeciwko miastu z roszczeniem o zwrot nadpłaconych sum wraz z odsetkami za zwłokę w kwocie około 35.000 zł powołując się na precedens ustalony orzeczeniem Sądu Najwyższego.

Prezydent miasta dr Maleszewski wyszedł z założenia. że za błędną interpretację ustawy przez notariuszy. jako prawników i wobec podstawowej zasady prawnej — ingnoracja jurys nocet miasto nie może ponosić odpowiedzialności i dobrowolnie na dochód osób prywatnych przekazywać tak poważną sumę. Wobec powyższego na wniosek prezydenta Magistrat anulował swoją poprzednią uchwałę polubownego układu z notariuszami.

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Inspektor lekarski sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne występujące nagminnie w woj. wileńskim w czasie od 29 sierpnia do 4 września 1937 r.

Zanotowano w tym czasie wypadków 23 duru brzusznego (w tym 1 zgon), 1 czerwonki, 10 płonicy, 8 błonicy, 8 odry, 6 róży, 9 krztuśca, 1 zakażenia połogowego 10 gruźlicy (w tym 2 zgony), 88 jaglicy 1 pokąsania przez zwierzęta podejrzane o wściekliznę, 1 świnki, 4 grypy.

Makulatura dla P.C.K.

Polski Czerwony Krzyż, jako Stowarzyszenie wyższej użyteczności, pozostające pod Wysokim Protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, nie tylko przygotowuje się do niesienia pomocy sanitarnej, we wszystkich jej przejawach, stosowanej w wojsku i dla ludności w czasie wojny, lecz realizuje, w miarę możności finansowych, opiekę zdrowotną nad ludnością miejską i wiejską w dobie obecnej.

Kto się bliżej zetknął z pracą czerwonokrzyską, ten napewno odniósł wrażenie, jak to Stowarzyszenie jest potrzebne i ileż już zdziałało w imię hasła „Miłuj Bliźniego".

Cała działalność PCK w chwili obecnej oparta jest na podstawach bardzo kruchych, bo jedynie na składkach członkowskich i ofiarach ludzi dobrej woli. Nie wystarcza to jednak na rozszerzenie działalności i Zarząd Okręgu Wileńskiego widząc konieczność przeniknięcia do najszerszych warstw społecznych ze swą pomocą sanitarną, poszukuje różnych możliwych i prawnych źródeł, które by zasilały kasę.

Nie chcemy kołatać do pomocy pieniężnej i tak już obciążonego różnymi składkami społeczeństwa — szukamy pomocy na innym polu.

Spójrzmy ile marnuje się pieniędzy na ulicy dlatego tylko, że brak ludzi, którzy by umieli je podjąć. Do liczby marnującego się bogactwa zaliczyć należy makulaturę papierową, jak stare gazety, odcinki, skrawki, stare torebki i t. p. papiernicze wyroby, które, zebrane w większej ilości, mogą być sprzedane do przetwórni papierniczych i częściowo zasilić kasę PCK.

Mając to na widoku Zarząd Okręgu Wileńskiego PCK zwraca się z gorącą prośbą do całego społeczeństwa, aby zechciało zbierać wszelki niepotrzebny papier i przekazywać do biura Zarządu Wilno, ul. Mickiewicza 7—5 bezpośrednio, lub też telefonicznie zawiadomić (tel. 1—42) a wówczas wysłannik nasz zgłosi się po odbiór.

„ROZWÓJ CZERWONEGO KRZYŻA — TO POCZUCIE ZWIĘKSZONEGO BEZPIECZEŃSTWA W CHWILACH KATASTROFY"

— aforyzm wypowiedziany przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zarząd Okręgu Wileńskiego Polskiego Czerwonego Krzyża.

Reorganizacja służby w Powsz. Zakł. Ub. Wz.

Z dniem 1 września nastąpiła reorganizacja Powszechnego Zakł. Ubezpieczeń Wzajemnych, w wyniku której 16 osób z centrali wojewódzkiej w Wilnie zostało wydelegowanych do poszczególnych powiatów.

W związku z tym kompetencje inspektoratów powiatowych P. Z. U. W. w zakresie wymiarów składek, egzekucyj i t. p. zostały znacznie rozszerzone.

Odsetki od wkładów i in. lokat pieniężnych

15 sierpnia rb. weszło w życie „Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 25 czerwca 1937 roku o najwyższych granicach odsetek od wkładów i innych lokat pieniężnych w komunalnych kasach oszczędności i spółdzielniach" (Dz. U. R. P. Nr 50, poz. 387).

Rozporządzenie to określa **najwyższą granicę odsetek od wkładów i innych lokat pieniężnych** — a) dla komunalnych kas oszczędności, Galicyjskiej Kasy Oszczędności, Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, Ukraińskiej Szczadnyci w Przemyślu i Krajowej Kasy Pożyczkowej w Poznaniu — na **5% w stosunku rocznym**, zaś b) dla komunalnych kas oszczędności, w których suma wkładów oszczędnościowych nie przekracza 500.000 zł. spółdzielni i gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych — **na 5½% w stosunku rocznym.**

Ponadto w wyżej określonych granicach może być zróżniczkowana wysokość stopy procentowej w zależności od różnych typów wkładów i lokat pieniężnych.

Projekty zróżniczkowania stopy procentowej, zatwierdza Ministerstwo Skarbu. Sic.

Rada znachora
omal nie doprowadziła do morderstwa

Turcin Siemion, zamieszkały we wsi Podborocze, gm. niedźwiedzkiej, pow. baranowickiego był człowiekiem „starej daty“. Nie uznawał, by kultura i oświata mogły na coś się przydać na wsi. — Zwłaszcza nie znosił lekarzy i agronomów. Według jego zdania ci ludzie naj mniej są potrzebni i pożyteczni na wsi.

Kilkakrotnie przyjeżdżał do wsi agronom rejonowy i dawał wskazówki, jak należy karmić i doglądać krowy, żeby zwiększyć ich mleczność. Światlejsi rolnicy chętnie słuchali tych rad i wskazówek — tylko Turcin śmiał się w głos z głupoty sąsiadów, że wierzą w książkowe bzdury.

— Jak ja nakarmię krowa, kab aż bo ki jej trzeszczeli, to i da mlika, a agronam mlika nie da — powtarzał. Nie był to człowiek pustych słów.

PEWNEGO RAZU,

gdy powróciło bydło z pola, zaparzył kocioł kartofli, pomarł je, zmieszał jeszcze z świeżą żytnią mąką i zrobiwszy cały ceber „rozczyny“ zaniósł go swojej krowie.

— Zobaczą ci durnie, że jutro moja krowa da dwa razy więcej mlika i to bez pomocy agronoma.

W trakcie tej czynności odwiedziła go akurat sąsiadka. Turcin Zofia. Przyparzywała się przez chwilę, jak krowa skwapliwie pożerała takocię.

Na jutro spotkała go

WIELKA NIESPODZIANKA

Gdy rano żona udała się doić krowę znalazła ją leżącą w chlewie z wyciągniętymi nogami, nadętą jak beczka. Baba podniosła alarm, nadbiegł gospodarz, zaczęli we dwoje krowę stawiać na nogi. Na nic to się jednak nie zdało.

— To czary!—krzyknął rozwścieczony gospodarz.

— Tak! — To urocy — powtórzyła żona.

TRZEBA BIEC DO ZNACHORA

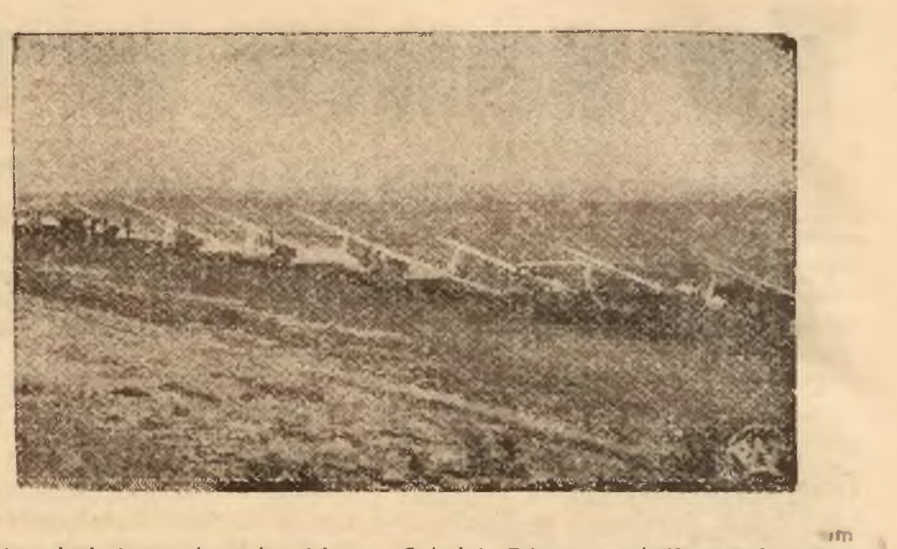
Turcin natychmiast wyruszył na poszukiwanie znachora. Wiedział, że w sąsiedniej wiosce Niedźwiedzice mieszkał „wszechpotężny dziad Izydor“ przed którego okiem nie mogła się ufaić żadna machinacja duchów ciemności. Przedstawił mu swoją sprawę. Izydor długo patrzył w kubek, nalany po brzegi wodą i szeptał kabalistyczne zaklęcia. Nareszcie rzekł:

— „Woś baczu czornuju kabietu, jakaja pradała swaju duszu czortu, kinuła jana na karowu urocy (czary) i ciepier niama inszaj rady. Karowa musić prapaści, kali baba budzie żywa“ —

— To jest Zofia Turcin, znaju jaje — krzyknął właściciel zdychającej krowy. — ale pierasz zhinie jana, jak maja karowa!“

Gdy powrócił do domu, poinformował pod sekretem żonę, że musi koniecznie zamordować sąsiadkę-czarownicę Zofię Turcin, inaczej zginie krowa. Żona pod sekretem — zakomunikowała tę wiadomość innej sąsiadce, tamta innej i doszła ona aż do samej „czarownicy“. „Czarownica“ miała się na baczności i wystrzegała się sąsiada. Dopiero w dn. 3. IX br. gdy ją zobaczył samą na jakiejś dróżce polnej, rzucił się na nią z grubą laską i przekleństwem i zaczął gonić. Przerażona kobieta krzykiem zaalarmowała przypadkowych przechodniów i prawie bez przytomności dotarła do Posterunku Policji w Niedźwiedzicach, błagając o ratunek.

Policja oczywiście zainteresowała się tą sprawą. Wł. Bierniakowicz.



Na doskonałych terenach szybowiska na Sokolej Górze pod Krzemieńcem na Wołyniu, rozwija się wspaniale piękny sport szybowcowy, do czego znakomicie się przyczynia istniejąca tam Szkoła Szybowcowa, szkoląc kadry pionierów polskiego szybownictwa. Na zdjęciu eskadra polskich szybowców na Sokolej Górze w oczekiwaniu na start.

Spółdzielnia „Jedność“ w Mołodecznie
zaopatruje wojsko w ziemiopłody

Miano najpoważniejszego regulatora cen na rynku mołodeczańskim zdobyła ostatnio chrześcijańska placówka spółdzielcza — Spółdzielnia Rolniczo Handlowa „Rolnik“ w Mołodecznie.

Kilka dni temu Spółdzielnia przystąpiła do skupu siemienia lnianego oraz zbóż. Na cele te oraz na dostawę do wojska „Rolnik“ uzyskał znaczne kredyty. W tej chwili zakupiono 2 wagony siemienia lnianego. Sprzedano w ostatnim miesiącu 4 wagony nawozów sztucznych, pod czas gdy w ciągu całego ub. roku sprzedano zaledwie 5 wagonów. Spółdzielnia ponadto prowadzi dostawę wszystkich artykułów — z wyjątkiem mięsa — dla wojska. Ostatnio Zarząd Spółdzielni otrzymał kredyt z P. B. R. na dostawę zbóż do DOK III.

Kto dokonał napadu rabunkowego?

W dniu 4 bm. Dorożkiewicz Maria, zam. we wsi Miergieliszki, gm. mikołajewskiej, zameldowała, że w dniu 30 ub. m., o godz. 22-ej Rażumczyk Mateusz, zam. w kol. Ługowce, wyjął u niej w mieszkaniu ramę okienną, wtargnął do pokoju i grożąc nożem zażądał wydania pieniędzy. Na krzyk meldującej siostra jej Kraśko Aleksandra wyskoczyła przez okno, wówczas sprawca strzelił za nią jeden raz a następnie również przez okno uciekł.

W toku oględzin ujawniono, że jest przestrzelony sufit, a na strychu znaleziono pocisk rewolweru „Nagan“. Podejrzanego zatrzymano, lecz broni u niego nie odnaleziono. Razumczyk Mikołaj do winy się nie przyznaje i twierdzi, że powyższego dokonał Razumczyk Serafin, również zamieszkały w kol. Ługowce, wobec czego zarządzono zatrzymanie Razumczyka Serafina.



Podczas onegdajszych wyborów najpiękniejszej kobiety świata, zorganizowanych na Wystawie Światowej w Paryżu, zaszczytny ten tytuł królowej piękności (Mis des Misses) otrzymała dotychczasowa Miss Paryża p. Lylle Lamb, widoczna na naszym zdjęciu.

KRONIKA

WRZESIEŃ 9 Czwartek	Dziś Sergjusza P. W. Jutro Mikołaja z Tolent. Wschód słońca — g. 4 m. 40 Zachód słońca — g. 5 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dnia 8 IX 1937. r.

Ciśnienie 759
Temperatura średnia + 20
Temperatura najwyższa + 24
Temperatura najniższa + 14
Opad —
Wiatr południowo-zachodni
Tendencja barom. — spadek
Uwagi — chmurno.

NOWOGRÓDZKA

— **Zebranie w sprawie „Tygodnia Szkoły Powszechnej“.** Dnia 6 bm. odbyło się w sali konferencyjnej starostwa organizacyjne zebranie „Tygodnia Szkoły Powszechnej“. Przewodniczył p. starosta Milewicz, sekretarzował p. Marcinowski kier. 7 kl. szkoły powszechnej Nr 1. Krótki referat informacyjny wygłosił inspektor szkolny p. Niesser. „Tydzień Szkoły Powszechnej“ ma na celu przysporzenie środków materialnych na rozbudowę szkolnictwa powszechnego, a tym samym podniesienie oświaty i kultury. Dzięki ofiarom społeczeństwa uzyskano dotychczas na budowę szkół 12 mil. zł. Jednakże na naszym terenie ofiarność społeczeństwa na ten cel pozostawia jeszcze dużo do życzenia. W roku ubiegłym na przykład, zebrano na budowę szkół około 1400 zł (przy czym sam Nowogródek dał 1000 zł), natomiast na budowę szkoły otrzymano 34 tys. zł. Toteż inspektor szkolny prosi o bardziej wydatne poparcie „Tygodnia“ w roku bieżącym.

Następnie przystąpiono do wyboru Komitetu Wykonawczego. Na wniosek p. wicestarosty Zawadzkiego wybrano na przewodniczącą Komitetu p. wicewojewodzinę Karczmarczykową, i przyjęto listę kandydatów na kierowników sekcyj.

Program „Tygodnia“ ustali Komitet Wykonawczy. Według projektu p. wicestarosty Zawadzkiego ma być: zabawa taneczna, zbiórka uliczna, koncert i wieczór w kinie, z tym, że film wynajęty będzie od dzierżawcy kina.

— **Pierwsze zebranie Komisji Targowiskowej.** Dnia 3 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. Brochockiego zebranie nowomianowanej Komisji Targowiskowej. Po zaznajomieniu się z całokształtem spraw i czynności Komisji, członkowie podzielili między sobą dyżury na miejskim targowisku bydlęcym i ustalili termin następnego zebrania na 5.X br. Poza tym powierzono sekratorzowi Komisji p. Władysławowi Michalskiemu omówienie spraw gospodarczych z Zarządem Miejskim.

— **SPRAWA APELACYJNA P. J. MAŁYNICZA.** Dnia 9 bm. odbędzie się w wileńskim Sądzie Apelacyjnym rozprawa karna przeciwko p. Julianowi Małyniczowi, który skazany został w maju br. przez Sąd Okręgowy w Nowogródku na 3 lata więzienia.

— **Zbiórka na ociemniałych.** W dniach 13 i 14 bm. odbędzie się w Nowogródku zbiórka ofiar pieniężnych na rzecz ociemniałych, przebywających w zakładzie dla ociemniałych w Laskowcach.

LIDZKA

— **Kosztowne remonty budynku Państw. Szk. Mechanicznej.** Przy ul. Suwalskiej posiada swój własny gmach drewniany Państwowa Szkoła Mechaniczna w Lidzie. Budynek ten wybudowany i wzięty do użytku w roku 1930 jest niezwykle kosztowny z racji zbyt częstych przeprowadzanych w nim remontów. Bowiem drewniany budynek toczy grzyb i trzeba co roku robić zasadnicze poprawki. Oprócz tych poprawek przeprowadzono już kilkakrotnie przeróbkę pieców.

W bieżącym roku przeprowadza się również tradycyjny remont połowy budynku, pozostawiając następną jego połowę na rok przyszły.

W ten sposób przeprowadzane corocznie remonty kosztują już ponad 60 tys. zł t. j. tyle, ile kosztowałby schludny budynek murowany tych mniej więcej rozmiarów.

Być może, iż długie jeszcze lata władze szkolne będą przeprowadzały systematyczne remonty opłacające ich wysokie koszta.

Czy nie lepiej zamiast remontować skazany na zagładę, niszczony przez grzyb budynek wybudować na jego miejsce odpowiedni budynek murowany i raz skończyć z tą kosztowną „oszczędnością“?

— **Niedopuszczalne praktyki świńskich kupców.** Z targowicy w Lidzie dochodzą skargi wieśniaków na niedopuszczalne praktyki miejscowych kupców trzody chlewnej. Oto w dniu 2 bm. trzech rolników osady Skwierma, gm. lipniskiej sprzedało przywiezione na targ wieprze p. Rodziewiczowi Wacławowi z Lidy, który zadatkował wieprze i wydał odpowiednie kwity na resztę sumy. Gdy następnie zorientował się, że na rynku nie ma zbyt licznej konkurencji, starał się wręczone uprzednio kwity odebrać i zapłacić mniej, niż się zgodził. Wreszcie nie zgadzającym się na obniżkę ceny wieśniakom zagroził pobiciem.

Odpowiednie władze winny ukarać tego rodzaju praktyki kupców nierogacizny.

— **Inowacja w Lidzie.** — Sklep Spółdzielni „Jedność“ w Rynku zaopatrzony został w mundurki szkolne oraz na sezon jesienny w gotowe ubrania męskie, prócz tego we wszelką manufakturę i galanterię. Ceny niskie.

— **Zgubiono paczkę,** w której znajdowała się suknia — jadąc dorożką przez ul. Suwalską w stronę dworca kolejowego w dniu 3.IX. o godz. 17-ej.

Łaskawy znalazca zechce zwrócić za nagrodą. Bufet kolejowy I/II kl. st. Lida.

— **Kwesta.** W dniu 24 sierpnia br. na terenie m. Lidy — odbyła się kwesta uliczna, urządzona przez Zrzeszenie Kobiet Żydowskich WIZO, w wyniku której zebrano zł 72 gr 41.

— **Wszystkie zakłady przemysłowe stanęły na okres świąt żydowskich.** W dniach od 5 do 8 bm. wszystkie zakłady przemysłowe na terenie Lidy wstrzymały pracę z racji świąt żydowskich.

— **Robotnicy „Ardalu“ interweniują u Inspektora Pracy.** W dniu 4 bm. delegacja robotnicza fabryki „Ardal“ interweniowała u Inspektora Pracy w sprawie wypowiedzenia pracy trzem robotnikom pracującym w dziale walcowni za złe wykonanie roboty. Delegacja zapowiedziała wstrzymanie się od pracy robotników walcowni w dniu 9 bm. w razie nieprzyjęcia do pracy zwolnionych robotników.

— **Kradzieże.** W dniu 5 bm. skradziono 3 rowery. Dwa z mieszkania Hryszkowej Dominiki z kol. Dajnowo, gm. werenowskiej i jeden w Lidzie, należący do Raksa Edwarda, zam. przy ul. Brzozowej 24.

* * *

Kagan Basia, zam. w Lidzie przy ul. 3 Maja 35 zameldowała w komisariacie, iż kilka dni temu Szloma Cukierman skradł jej złotą bransoletkę i 3 złote pierścionki ogólnej wartości 300 zł.

— **W celu samobójczym** wypił butelkę esencji octowej Leonowicz Władysław z kol. Koszary, gm. ejszyskiej. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala w Ejszyszkach. Powodem targnięcia się na życie był zły stan materialny i złe stosunki z małżonką.

BARANOWICKA

— **Czy można czytać i niszczyć cudze listy?** W dniu 6 września rb. listonosz, roznoszący listy w Baranowiczach, zatrzymał się przed bramą skromnego domku przy ul. Zielonej Nr. 22 i wręczył list małej dziewczynce Marysi z poleceniem, aby go oddała p. Janinie Sz. zamieszkałej w tym domku. Na nieszczęście, panny Janiny nie było w domu, a list zauważyła sąsiadka Pietraszkiewiczowa Ksawera i zawołała dziewczynkę do siebie.

W tym czasie w mieszkaniu sąsiadki siedziała jej córeczka Lidia i bawiła się słodko w „szury—mury“ z Tukajem Eugeniuszem.

List do nadobnej sąsiadki Janiny bardzo ich zaintrygował. Kto też do niej pisze i co? A może narzeczony? Och, to już pokusa nie do wytrzymania! Kobiety natychmiast odebrały list od dziewczynki i zaraz go rozpieczętowały, a Eugeniusz Tukaj usłużył im swoim grubym basem i list odczytał. Po przeczytaniu zaś listu, ażeby karygodna ciekawość nie została zdemaskowana, po wspólnej naradzie, list postanowili zniszczyć — wrzucili do pieca.

Tymczasem na drugi dzień nadobna Janeczka dowiedziała się od listonosza, że list jej został przekazany przez dziewczynkę. Wszczęto dochodzenie, od niteczki doszło do kłębuszka, sprawa została wykryta. Zwrócono się do policji i dochodzenie ustaliło powyższy fakt. Sprawa prawdopodobnie znajdzie epilog w sądzie.

MOŁODECZAŃSKA

— **Odbyła się konferencja agronomiczna** przy udziale wszystkich agronomów i instruktorów rolnych w powiecie, oraz w obecności Starosty Pow. i prezesa OTO i KR. Konferencja została poświęcona aktualnym zagadnieniom powiatu. Długo i obszernie dyskutowano na temat sprawniejszego zorganizowania zbytu w całym powiecie. W związku z przystąpieniem spółdzielni „Rolnik“ do skupu siemienia lnianego i innych ziemiopłodów uchwalono utworzyć dwa nowe rejony skupu, a mianowicie: lebiedziewski i gródecko-rakowski. Dotychczasowy rejon mołodeczański jako sprawnie zorganizowany uznano za centralny.

— **W Garnizonowym Domu Kat. odbyła się akademia przeciwalkoholowa,** zorganizowana przez prob. parafii wojskowej z okazji XXI Międzynarodowego Kongresu Antyalkoholowego, który odbędzie się 12—17 bm. w Warszawie. —

Na program złożyły się słowo wstępne, odczyt dr. Mastowskiego n. t. „Szkodliwość alkoholu dla organizmu i psychiki ludzkiej“. Następnie został wyświetlony film z pogadanką aktualną oraz odbyła się część wokalno-muzyczna programu w wykonaniu chóru KPW.

— **Otwarty został przy ul. Bandurskiego Nr. 1 nowy lokal organizacyjny,** składający się z 2 pokoi i poczekalni, zaopatrzony w telefon. W lokalu tym mieści się kancelaria parafii wojskowej, Zarząd Oddziału PCK., Zarząd Pow. Komitetu Opieki Otwartej nad Młodzieżą i Dziećmi i Chrześcijańska Bezprocentowa Kasa w Mołodecznie.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim.

GŁĘBOCKA

— **Pod przewodnictwem starosty dziśnieńskiego odbyło się posiedzenie nowoobranej Rady KKO** w Głębokiem, która po zaznajomieniu się z zakresem działalności KKO przyjęła sprawozdanie Dyrekcji z działalności. Ze sprawozdania tego wynika, że KKO od początku r. miała obrót przeszło 6 mil. zł, zaś wkłady i lokaty przekraczają pół miliona zł. Następnie Rada poleciła Dyrekcji przygotowanie projektów budowy własnego domu kosztem 40 tys. zł upoważniając jednocześnie do czynienia przygotowań materiałów budowlanych.

ŚWIĘCIAŃSKA

— **Nowa agencja pocztowa.** Z dniem 1 października 1937 r. uruchamia się pośrednictwo pocztowo - telekomunikacyjne Żeladź pow. Święciany Wil., wojew. wileńskie.

Pośrednictwo połączone będzie z agencją p. t. Kluszczany. Na razie pośrednictwo będzie czynne tylko w zakresie służby pocztowej.

KLECKA

— **Skutki pijaństwa.** Mieszkaniec wsi Tucza, gm. siniawskiej, Mikołaj Jesis wracając w stanie nietrzeźwym do domu z Klecka, wpadł do przydrożnego rowu, gdzie przeleżał do rana. Rano przejeżdżająca tamtędy furmanka zabrała nieprzytomnego Jesisa do domu. Lekarz stwierdził zapalenie mózgu, nieszczęśliwego przewieziono do szpitala w Baranowiczach.

— **Rozwój przemysłu.** W niespalonej części m. Klecka powstała odlewnia żelaza, założona przez niejakiego p. Alimera, odlewnia ta produkuje podczas jednego odlewu około 1600 kilogramów żelaza. Żelazo jest lane różnej twardości. Niemal w tym samym czasie została założona przez p. Szklara również fabryka konserw.

Elektryfikacja pow. wil.-trockiego

Na ostatnim posiedzeniu Magistratu rozważano doniosłe zagadnienie elektryfikacji Wileńszczyzny przez podniesienie elektrowni miejskiej do znaczenia elektrowni okręgowej. Rok 1940 będzie dla naszej elektrowni przełomowym, gdyż wskutek rosnącego zapotrzebowania prądu w roku tym zajdzie konieczność dalszej rozbudowy elektrowni, dotychczasowy bowiem turbozespół nie będzie w stanie zaspokoić zwiększonej konsumcji energii elektrycznej. W związku z tym powstała myśl rozbudowy sieci okręgowej, która by wyzyskując miejscowe źródła energetyczne w postaci t. zw. białego węgla i torfu rozprowadzała prąd po całej Wileńszczyźnie, produkowany w hydroelektrowniach i elektrowniach torfowych. Inżynierowie miejscy zarysowali 3 zasadnicze koncepcje elektryfikacji okręgu wileńskiego. Przy obecnych możliwościach gospodarczych miasta i widokach na prowincjonalny rynek zbytu energii świetlnej i siłnikowej realną jest jedynie koncepcja przewidująca elektryfikację powiatu wileńsko-trockiego przy pomocy hydroelektrowni w Szylanach. Koszta instalacji sieci wynosić będą około 2.200.000 zł. Ponieważ wytwarzanie, przesyłanie i rozdzielanie energii elektrycznej poza granicami wielkiego m. Wilna wymaga koncesji państwowej, przeto Magistrat na ostatnim posiedzeniu postanowił upoważnić prezydenta miasta do wszczęcia starań w Ministerstwie Przemysłu i Handlu celem uzyskania uprawnień rządowych na realizację tej doniosłej dla Wileńszczyzny inwestycji, z wyłączeniem z pod tych uprawnień m. Wilna.

Potworna tajemnica mordu pod Święcianami

Syn i córka jako inicjatorowie zabójstwa ojca

Przed tygodniem donieśliśmy o zagadkowym morderstwie, którego ofiarą padł 54-letni Michał Czechowicz, właściciel folwarku Raczkowszczyzna w pow. święciańskim.

Morderstwo, według twierdzenia córki zamordowanego, Eugenii, która pierwsza powiadomiła policję o tym, że znalazła zwłoki swego ojca w sypialni, miało za podłoże rabunek. Nieznany sprawca miał zrabować z szuflady komody 3 tysiące zł., które Czechowicz otrzymał na kilka dni przed śmiercią za sprzedaż działki lasu.

Wszczęte w tej sprawie dochodzenie bardzo szybko nasunęło przypuszczenie, że tło mordu jest nieco inne i aczkolwiek fakt rabunku nie ulegał wątpliwości, to jednak nie ulegało wątpliwości to, że mu stały jeszcze być i inne okoliczności.

W ciągu ostatnich dni w Święcianach gdzie zainteresowanie sprawą zabójstwa Czechowicza było bardzo wielkie, opowiadano, że policja natrafiła już na właściwych sprawców zabójstwa, że widziano, jak przyprowadzono do powiatowego Wydziału Śledczego zakutego w kajdanki syna zamordowanego, Jarosława.

Pogłoski te potwierdziły się. Policja po żmudnym dochodzeniu odcyfrowała tajemnicę morderstwa, zaś okoliczności dokonania zbrodni przedstawiają się niezwykle sensacyjnie.

Pod zarzutem zamordowania Czechowicza, ewentualnie współuczestnictwa w zabójstwie aresztowano syna jego, Jarosława, córkę Eugenię, tę samą, która donosiła policji o morderstwie, oraz parobka Pawła Kluka.

Podczas przesłuchania, przyparty do muru szeregiem dowodów, Kluk przyznał się do tego, że zamordował Michała Czechowicza oddając do niego strzał z fuzji myśliwskiej, a następnie zadając nożem ranę w prawy bok. Zeznał też, że zabójstwa dokonał za namową i przy współudziale Jarosława Czechowicza i, że wiedziała o tych morderczych planach bardzo dobrze córka zamordowanego, Eugenia, która ułatwiła mu w nocy przedostanie się do pokoju śpiącego Czechowicza.

Po morderstwie Kluk fuzję myśliwską oraz nóż wrzucił do stawu, na dnie które go policja istotnie odnalazła narzędzia zbrodni.

Również syn zamordowanego, Jarosław Czechowicz, przyznał się do udziału w zbrodni, jak i do tego, że obiecał Klukowi za zabójstwo ojca nagrodę w wysokości 400 zł, którą to sumę nie zdążył jeszcze mu całkowicie wypłacić, wpłacając jedynie à konto „zamówienia" 120 zł.

Jedyną podejrzaną o współudział w zbrodni, która nie przyznaje się do niczego i twierdzi, że jest niewinną — jest córka Czechowicza Eugenia. Zapadła jednak decyzja o jej aresztowaniu.

Wczoraj całą trójkę osadzono w powiatowym więzieniu w Święcianach.

Co do powodów zabójstwa kursują na razie rozmaite pogłoski, nie potwierdzone jeszcze przez śledztwo, to też na razie nie podajemy ich do wiadomości czytelników, ograniczając się jedynie do stwierdzenia, że powodem były niesnaski rodzinne. (c).

Korytarze podziemne zamczysk

odkryto przy budowie szkoły w pow. lidzkim

W czasie wykonywania robót ziemnych przy budowie szosy Lida — Trokiele natrafiono na prawym brzegu rzeki Żyżny przy maj. Dorzyszcze, na dwa podziemne lochy, pozostałość istniejącego tu w dawnych wiekach zamczysta.

Na terenie zabudowań majątku, stanowiącego obecnie własność p. Amberga przetrwała do dziś w dość dobrym stanie jedna z baszt. Jak twierdzą — niesprawdzone lecz bardzo prawdopodobne wersje. Istniała taka sama baszta również po drugiej stronie rzeki. Obecnie zaś odkryte tunele, którymi może przejść człowiek pochylony, miały służyć jako połączenia tych dwu obronnych, znajdujących się po dwu przeciwległych brzegach rzeki baszt.

W razie napadu i wzięcia przez nieprzyjaciela jednej baszty, znajdująca się w niej załoga i mieszkańcy wędrowali podziemnym przejściem do drugiej na przeciwny brzeg rzeki.

Zwolnienie z więzienia

naczelnika urzędu pocztowego Wilno 10

Jak się dowiadujemy, wczoraj został zwolniony z więzienia były naczelnik Urzędu Pocztowego Wilno 10, Szymon Juchniewicz aresztowany jak wiadomo, pod zarzutem dokonania malwersacyj.

Sprawa Juchniewicza obudziła w Wilnie szczególne zainteresowanie ze względu na anonimowy list, otrzymany przez Dyrekcję P. i T. w Wilnie, w którym znajdowała się suma 1500 zł. i kartka, z treści której wynikało, że nadużycie przypisywane Juchniewiczowi popełnił kto inny. Osoba ta mając wyrzuty sumienia, postanowiła zwrócić pieniądze Dyrekcji P. i T.

Juchniewicza zwolniono za kaucją w wysokości 500 złotych. (c)

Ojciec pod zarzutem demoralizowania córki

W dniu 11 bm. na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Wilnie znajdzie się sprawa wileńskiego przemysłowca B., oskarżonego z art. 213 K. K. Akt oskarżenia zarzuca p. B., że w obecności swej 10-letniej córki dopuścił się czynów niemoralnych.

Sprawa ta została wszczęta przez b. żonę B., która doniosła policji, że jej b. mąż, mając pod opieką córkę, sprowadził do mieszkania jakąś kobietę i nie krępując się obecnością córki urządził orgię. Córka potwierdziła to zameldowanie Sąd Okręgowy uniewinnił p. B., nie dając w pełni wiarę zeznaniom dziewczynki.

Prokurator apelował od tego wyroku. Sprawa wzbudziła bardzo duże zainteresowanie. (z).

KRONIKA

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); Suke. Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— SPRAWA REGULACJI PLACU KATEDRALNEGO wywołała jak pamiętają czytelnicy, bardzo wiele wizawy. Posiedzenie Rady Miejskiej, na którym sprawa ta była rozpatrywana, wzbudziło specjalne zainteresowanie. Rada Miejska wówczas przychyliła się do projektu regulacyjnego, opracowanego przez miejskie biuro urbanistyczne.

Obecnie, jak się dowiadujemy, do magistratu wpłynął nowy projekt regulacji Placu Katedralnego, opracowany w najdrobniejszych szczegółach. Projekt ten zostanie rozpatrzony na dzisiejszym posiedzeniu Zarządu miasta.

— W celu nadzoru nad budową gmachu szkolnego przy ul. Beliny Magistrat powołał do życia komisję w składzie p.p. inż. Kuleszy, inż. arch. Bukowskiego i wiceprezydenta Nagurskiego jako przewodniczącego. Roboty przygotowawcze już się rozpoczęły.

Ze ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Zarząd Towarzystwa Polsko - Francuskiego** w Wilnie zawiadamia, że z dn. 10-go bm. uruchamia bibliotekę oraz wznawia urzędowanie we wtorki i piątki od godz. 17—19 w gmachu głównym USB. przy ulicy Uniwersyteckiej 3.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Ogólne zebranie Pracowników Piekarskich**, członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Piekarzy odbędzie się w niedzielę 12-go września 1937 r. o godz. 10-ej rano. Poza sprawozdaniami organizacyjnymi, finansowymi i dokoptowaniem do Zarządu członków będzie omawiana sprawa strajku pracowników piekarskich w Wilnie, a to ze względu na niewykonywanie przez pracodawców dobrowolnych zobowiązań zawartych w obowiązującym układzie zbiorowym, regulującym warunki pracy i płacy pracowników piekarskich w Wilnie.

RÓŻNE.

— **Wileńskie Towarzystwo Ogrodnicze organizuje 10-dniowy kurs ogrodniczy** od dnia 4 do 15 października rb. w godz. popoł. w lokalu Szkoły Ogrodniczej w Wilnie.

Kurs obejmie warzywnictwo, sadownictwo, przetwórnictwo i kwieciarstwo z punktu widzenia praktycznego.

Informacyj udziela Towarzystwo Ogrodnicze, Wilno ul. Wileńska 12—9, tel. 3-32.

— **Bursa Żeńska Z. P. O. K.** przyjmuje uczenice ze szkół powszechnych, gimnazjum i liceum, Bazyliańska 2, m. 20, telefon 16-25.

RADIO

CZWARTEK, dnia 9 września 1937 r.

6,15 — Pieśń por.; 6,18 — Gimnastyka; 6,38 — Muzyka; 7,00 — Dziennik por.; 7.10 — Muzyka z płyt; 8.04 — Audycja dla szkół, 8,10 — Przerwa; 11.15 — „Tańce i pieśni Podhala; 11.40 — Utwory na wiolonczelę; 11,57 — Sygnał czasu; 12,03 — Dziennik południowy; 12,15 — Jak zaradzić brakowi słomy i siana — pog.; 1 ,25 — Muzyka salonowa w wyk. kwartetu Rozgłośni Krak.; 13,00 — Muzyka popularna; 14,05 — Przerwa; 15,00 — Wyjątki operetkowe: 15,10 — Życie kulturalne: 15.15 — „Wybór narzeczonej" d. c. noweli E.T.A. Hofmanna; 15,25 — Wil. poradnik sportowy; 15.30 — Kwadrans fortepianu; 15,45 Wiad gospod.; 16,00 — Wrzesień — pogadanka dla dzieci; 16.15 — Koncert rozrywkowy; 16,45 — Sprawa kobieca na forum Ligi Narodów — odczyt; 17,00 — Śpiewające eksponaty — lekki koncert; 17.50 Poradnik sport.; 18.00 — Chwilka litewska; 18.10 — Skrzynka techniczna prowadzi M. Galski; 18,02 — Chóry świeckie; 18.40 — Program na piątek; 18,45 — Wiad. sportowe; 18.50 — Pogadanka; 19.00 — Powszechny Teatr Wyobraźni „Wesele Elżusi" zradiof. fragment powieści E. Orzeszkowej „Nad Niemnem"; 19.30 — eRporlaż; 19,40 — Pogadanka; 19.50 — Wiad. sport.; 20.00 — Koncert solistów; 20.45 — Dziennik wiecz.; 20 55 — Wiad. rolnicze; 21,05 — Muzyka tan.; 21,45 — „Pan Tadeusz" — recytacje Stefan Jaracz; 22.000 — Wieczorny koncert; 22.50 — Ostatnie wiadomości; 23,00 — Tańczymy; 23,10 — W przerwie „Fraszki na dobranoc"; 23,30 — Zakończenie.

TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś grana będzie w dalszym ciągu operetka Falla „RÓŻA STAMBUŁU". Cały zespół artystyczny z Nochowiczówną, Halmirską, Dembowskim, Dowmuntem i Iżykowskim na czele, przyczynia się do powodzenia tego utworu. Przepiękny taniec wschodni w interpretacji M. Martówny i J. Ciesielskiego.

— Nieśmiertelny utwór muzyczny Planquetta „DZWONY Z CORNEVILLE" ukaże się na przedstawieniu popołudniowym w najbliższą niedzielę. Ceny propagandowe.

— Rozpoczęły się przygotowania do wystawienia klasycznej operetki J. Straussa „WIEDEŃSKA KREW". W operetce tej wystąpi po raz pierwszy po dłuższej przerwie Władysław Szczawiński.

Komunikat dyrekcji Teatru Miejskiego w Wilnie

Teatr Miejski od 1-go września rozpoczął już prace artystyczne przygotowując się do rozpoczęcia nowego sezonu 1937/38.

Po przeprowadzeniu reorganizacji wewnętrznej teatr pragnie osiągnąć głębsze wyniki pracy, mając do rozporządzenia przede wszystkiem dłuższe okresy przygotowawcze i wnikliwsze metody pracy. Wywrze to niewątpliwy wpływ na poziom widowisk i repertuaru.

Do współpracy, prócz aktorów znanych Wilnu; pp. L. Wołłejko, A. Dzwonkowskiego, T. Surowy, M. Szpakiewicza, K. Puchniewskiego i C. Niedźwieckiej (miesiąc marzec i kwiecień), zaproszono: pp. Taidę Granowską-Wodzicką, Gretę Oranowską, Halinę Michalską, Romana Hierowskiego, R. Jaglarza, Zbigniewa Koczanowicza, Piotra Połońskiego (aktorów będących dotychczas na odpowiedzialnych stanowiskach w teatrach miast: Krakowa, Lwowa, Łodzi, Bydgoszczy i Poznania). Prócz tego z pośród młodzieży teatralnej po ukończeniu Państwowego Instytutu Teatralnego pracować będą pp: Bilizanka, Buynówna, Skorukówna, Kozłowski i Woźniak. Ilościowo zespół Teatru Miejskiego jest o dwie osoby zmniejszony w stosunku do zespołu zeszłorocznego.

Całokształt kierownictwa artystycznego teatru obejmuje dyr. M. Szpakiewicz, zapraszając jedynie w dwóch miesiącach zimowych i w okresie letnim do współpracy jednego — dwóch reżyserów. Kierownictwo literackie obejmuje p. red. Józef Maśliński.

Kierownictwo plastyczne w teatrze obejmują pp.: Kamila i Jan Golusowie, przytem p. Jan Golus ma za sobą ukończony trzyletni Państwowy Instytut Reżyserski w Warszawie. Pp. Golusowie pracowali dotychczas w teatrach warszawskich.

Repertuar teatru do 15 maja przewiduje następujące utwory: Lato w Nohant — I. Iwaszkiewicz, Cyd — w przekładzie St. Wyspiańskiego, Uczone białogłowy — Moliera, Pierwszy Legion — Lawar'ego, Jak wam się podoba — Szekspira, Freuda teoria snów — Cwojdzińskiego (z udziałem Romanówny i Maszyńskiego), Dzika kaczka — H. Ibsena, Gra miłości i śmierci — Romain-Rollanda, Cyrulik Sewilski — Baumarchais'go, Konfederaci Barscy i Lilie — A. Mickiewicza, Szklanka wody — Scribe'go, dwa do czterech utworów współczesnych nowych. Premiery dawane będą co trzy — dwa tygodnie. Rozpoczęcie widowisk nastąpi najpóźniej 2 października komedią I. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant".

W administracji teatru zajdą zmiany następujące: na stanowisko wicedyrektora teatru o specjalnych zadaniach nawiązania ściślejszego kontaktu z publicznością, i społeczeństwem, wrócił do Wilna p. Jan Budzyński. Kierownictwo administracyjno-finansowe obejmuje p. Zofia Bejnar-Bejnarowiczówna, ogólny sekretariat p. Julia Kozłowska.

Administracja przewiduje: obniżenie cen, skasowanie zniżek, ograniczenie sprzedaży widowisk za wyjątkiem Uniwersytetu i Dyrekcji Poczt i Telegrafu, ograniczenie do koniecznego minimum biletów bezpłatnych, wprowadzenie stałego jednego dnia w tygodniu, w którym widowiska rozpoczynać się będą o godz. 6-ej popoł. a kończyć o 9-ej wiecz., umożliwiając w ten sposób publiczności z odległych krańców miasta wczesny powrót do domu, jak również ułatwiając możność odwiedzania teatru przez publiczność przyjezdną.

KONRAD TRANI 12

ZEMSTA

W łazience hałasował jak mógł. Niech i żona się obudzi! Czuł gwałtowną potrzebę podzielenia się z kimś swoim wczorajszym sukcesem.

— Czy nie możesz zachowywać się ciszej? — rozległ się wreszcie poirytowany głos z przyległego pokoju.

— Och, Elżuniu, najmocniej przepraszam! Obudziłem cię,

— Prycha jak wieloryb, puszcza natrysk na godzinę, przewraca stołki, a potem się pyta, czy mnie obudził!

Mosbach narzucił płaszcz kąpielowy i wszedł do sypialni małżonki.

— Spojrzeć na nią teraz — pomyślał melancholijnie. — Trudno poprostu uwierzyć, że kiedy się umaluje, ściśnie sznurkami i ubierze, wygląda jeszcze wcale przystojnie!

Na pierwszy rzut oka stwierdził, że Elżbieta jest w wyjątkowo kiepskim humorze. Czy w takich warunkach opowiadanie o wczorajszej przygodzie mogło wywołać pożądany efekt? Nie! Mosbach z bólem serca uświadomił sobie, że narazie trzeba zrezygnować z tej przyjemności. Przyszło mu to bardzo trudno. Ostatecznie poklepał tylko na zgodę tłustą rączkę Elżbiety i wycofał się z powrotem do łazienki.

Przez całe przedpołudnie miał bardzo dużo pracy. Jedna konferencja, potem druga, dwie pilne rozmowy telefoniczne z Paryżem, dyktowanie listów, giełda.

Przez wszystkie perypetje dnia powszedniego przedzierał się Mosbach z tym samym dobrodusznym uśmieszkiem, który zjednał mu wśród osób, nie związanych z nim bezpośrednio interesami handlowemi, opinię poczciwca. Uśmiech nie opuszczał go ani na chwilę, kiedy ściskał ręce, podpisywał zobowiązania, robił notatki na giełdzie, zawierał umowy. Tego dnia zresztą umów tych było bardzo niewiele. Mosbach zdawał się nie widzieć znaczących uśmiechów swych handlowych kompanów. Było publiczną tajemnicą, że bankier jest mocno zaangażowany w akcjach amerykańskich towarzystw metalurgicznych i spekuluje na zwyżkę. A tymczasem kursy spadały na łeb na szyję... Uradowani złośliwcy, dzisiejsi przeciwnicy Mosbacha, a już jutro, być może, jego przysięgli sojusznicy giełdowi, nie wiedzieli, że bankier już przed ośmiu dniami wydał nowe dyspozycje. Spadek kursów nie wzruszał go teraz ani trochę, mogły sobie spadać choćby z pieca na łeb, nie miał nic przeciwko temu!

Nikt jednak, prócz samego Juljusza Mosbacha nie wiedział o tem, nawet prokurenci „Domu Bankowego J. Mosbach, sp. z o. o.". A już klijenci bankiera wcale nie przeczuwali, co się święci.

Mosbach był człowiekiem przystępnym i sympatycznym, ale tylko w życiu prywatnem. Tam gdzie w grę wchodziły pieniądze, nie znał się na żartach! — Wówczas odpadały wszelkie skrupuły i kanony moralne. Pieniądze należą do sprytniejszego! A jak dotychczas sprytniejszy okazywał się z reguły pan Mosbach. Niech sobie wszyscy będą przekonani, że spadek kursów kosztuje go moc pieniędzy. On to wytrzyma! Zobaczymy, jakie oczy zrobi giełda za dwa, trzy tygodnie!

Dopiero po obiedzie udał się pan Mosbach do pokoju bibljotecznego i zabrał się do przeglądania leżącej na biurku korespondencji. Były to wyłącznie listy o charakterze prywatnym, korespondencja handlowa nadchodziła bowiem pod adresem banku. Krótko mówiąc: nic pilnego!

I dopiero przed wyjściem z domu podszedł do sejfu. Co to? Drzwiczki drewniane nie odchylały się tak lekko jak zazwyczaj. Potem ujrzał Mosbach pokancerowaną płytę i zbladł. Szybko wyjął z kieszeni pęk kluczy i drżącemi dłońmi otworzył sejf. Akcje leżały nienaruszone, gotówka zniknęła! No, od biedy możnaby tę stratę przeboleć. Zesztywniałemi z podniecenia palcami otworzył pierwszą z brzegu kasetkę. Pusta! Inne również...

W pierwszej chwili chciał bankier biec do telefonu i zaalarmować policję. Co to za porządki? To tak wygląda bezpieczeństwo mienia w stolicy państwa? To na to płaci się skrupulatnie podatki?! Niech policja teraz poszuka łaskawie złodzieja!...

(D. c. n.).

KURJER SPORTOWY

Lekkoatleci Śląska startują w Wilnie

Lekkoatleci wileńscy w najbliższą sobotę zmierzą się z zawodnikami Śląska, którzy są w Trokach na obozie Kolej. Przysp. Wojsk.

Ze Śląska startować między innymi będą: Chmiel, Orłowski, Miozda i inni. Wymienić również trzeba kilka zawodniczek, znanych w Polsce, a więc: Ożełównę, Kałużową, siostry Biskupówny i inne. Zawody z udziałem tych doskonałych zawodniczek i popularnych zawodników obudzą niewątpliwie zrozumiałe zaciekawienie.

Orłowski jest specjalistą w średnich dystansach. Reprezentował kilka razy barwy polskie. Reprezentantem Polski był również Chmiel, jest on przede wszystkim doskonałym skoczkiem wzwyż.

Wilnianie staną więc gremialnie na starcie. Sądzimy, że nie zabraknie nikogo. Interesują nas przede wszystkim pojedynki Orłowskiego z Zajewskim, który ostatnio uzyskał szereg pięknych wyników.

Szkoda wielka, że wśród lekkoatletów śląskich brak jest miotaczy. Przeważają bowiem biegacze. Ciekawie powinny również wypaść starty Czarnockiej z zawodniczkami Śląska. Czarnocka z AZS wileńskie go zaliczona została do rzędu najlepszych lekkoatletek Polski. Wyniki jej są rzeczywiście pierwszorzędne. Trzeba spodziewać się, że poprawią się jeszcze bardziej po ostatnich treningach prowadzonych pod kierownictwem Stanisława Petkiewicza.

W sobotę więc o godz. 14 mieć będziemy na Pióromoncie nieoczekiwaną a ciekawą imprezę lekkoatletyczną.

Skład Krakowa na mecz z Wilnem

Piłkarze Krakowa 12 września walczyć będą, jak wiemy, na 4 frontach. — Najsilniejsza jednak reprezentacja wysławiona będzie na mecz półfinałowy o puchar Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polski przeciw Wilnu.

Kraków ponadto rozegra spotkania z Tarnopolem, Bochnią i Kielcami.

Mecz półfinałowy powinien zakończyć się zwycięstwem Wilna, a ściślej mówiąc drużyny WKS Śmigły, która będzie jednak nieco osłabiona brakiem Pawłowskiego Longina, który grać będzie w reprezentacji Polski przeciw Danii. Pawłowski drugi już raz trafił do reprezentacji. Miejmy nadzieję, że tym razem wyjdzie na boisko i zagra, a nie ograniczy swych obowiązków do rezerwy. Przed rokiem bowiem Pawłowski w Rydze nie grał, a tylko przyglądał się.

Skład reprezentacji Krakowa przedstawia się następująco:

Pe!er — Makabi; Guzda — Podgórze; Mróz — Tarnowia; Haliszka — Zw. Strzel. Chełmek; Kammer — Wis'a; Dzierwa i Antosiewicz — Podgórze. Wróbel — Wawel; Kochański — Korona; Hausner i Uznański — Podgórze.

Mecz sędziować będzie p. Pichelski z Warszawy.

Na środku ataku w reprezentacji Wilna zamiast Pawłowskiego grać będzie Ballossek z Ogniska albo Nicberg z Makabi.

Uczniowie Grodna pływają

W Grodnie w basenie na Niemnie odbędą się wielkie zawody pływackie o mistrzostwo grodzieńskiej młodzieży szkolnej. Będzie to pierwsza na terenie Grodna tego rodzaju impreza. Mistrzostwa odbędą się w sobotę 11 września. — Początek o godz. 14 min. 30.

Zawody organizuje Bratnia Pomoc Państwowego Gimnazjum i Liceum imienia Adama Mickiewicza, przy współudziale miejscowego Okr. Ośrodka Wychowania Fizycznego.

Program jest bardzo bogaty. Przewiduje szereg konkurencyj, począwszy od biegów na 25 mtr., a skończywszy na 400 mtr. i sztafetach. Zapowiedź tych zawodów obudziła w Grodnie zrozumiałe zainteresowanie. Sport pływacki wśród młodzieży szkolnej zaczyna cieszyć się coraz większym powodzeniem. — Władze szkolne bardzo dobrze robią, że zwracają baczną uwagę na propagandę tak zdrowych sportów, jak sporty wodne.

Propaganda skoków spadochronowych



Onegdaj staraniem Zarządu Głównego LOPP odbył się w Wieliszewie propagandowy pokaz grupowych skoków spadochronowych. Prócz licznie zebranej publiczności, skokom przyglądali się przedstawiciele władz wojskowych i lotniczych z gen. gen. Zającem, Berbeckim i Olszyną Wilczyńskim na czele. Na zdjęciu widzimy efektowną ewolucję skoczka spadochronowego w obłoku chmur.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 8 września 1937 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand.	696 g/l	24.—	24.25
„ II „	670 „	23.—	2350
Pszenica I „	730 „	28.50	29.50
„ II „	710 „	28.—	28.50
Jęczmień I „	678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „	649 „ „	—	—
„ III „	620,5 „ (past.)	17.50	18.50
Owies I „	468 „	21.—	22.—
„ II „	445 „	19.—	20.—
Gryka „	610 „	—	—
Mąka pszen. gat. I 0—65%		46.75	47 25
„ „ „ I-A 65—70%		45.50	46.25
„ „ „ II-A 65—75%		—	—
„ „ „ III 70—75%		30.50	31.25
„ „ pastewna		—	—
„ żytnia gat. I 0—50%		—	—
„ „ „ I 0—65%		—	—
„ „ „ II 50—65%		26.—	26.50
„ „ razowa do 95%		26 —	26.50
Otręby pszenne miałkie przem. stand.		16.—	16 50
„ żytnie przem stand.		15.—	15.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.		39.—	40.—
Len trzepany stand. Horodziej b. I sk. 216.50		1860.—	1900 —
Len trzepany stand. Miory b. SPK		8 0.—	910.—

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 1 b. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

	hurt:	detal
Masło za 1 kg:		
wyborowe	3.30	3 6)
stołowe	3.20	3.50
solone	3.20	3.50
Sery za 1 kg:		
edamski czerwony	2.00	2 40
edamski żółty	1.80	2.20
litewski	1.65	2.00
Jaja	kopa:	sztuka:
nr. 1	4.50	0.08
nr. 2	4 20	0,07½
nr. 3	3.90	0,07

Towarzystwo Kursów Technicznych w Wilnie

prowadzi następujące kursy: 1) Pomocników mierniczych — 6 i pół mies., 2) Dozorców drogowych — 6 i pół mies., 3) Dozorców Melioracyjnych — 6 i pół mies., 4) Radio- i Elektrotechnicznych — 5 i 7 mies., 5) Wyrobów betoniarskich i tynków szlachetnych — 4 mies., 6) Techniczno - Kreślarskie Żeńskie — 6 i pół mies., 7) Samochodowe i motocyklowe z warsztatami — 2 mies., 8) Korespondencyjne w dziale budowlanym i drogowym o poziomie średnim. Kursy są połączone z zajęciami praktycznymi i dają słuchaczom wiedzę fachową w zakresie, potrzebnym do wykonywania fachu. Zajęcia na kursach, oprócz korespondencyjnych i samochodowych, odbywają się w okresie zimowym, w godzinach wieczornych poczynając od 25 października. Informacyj udziela i podania przyjmuje kancelaria Kursów w godzinach od 17 do 19. Wilno, Holendernia Nr. 12, gmach Państwowej Szkoły Technicznej, tel. 171.

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580), Urząd Skarbowy w Lidzie podaje do ogólnej wiadomości, że dn. 23 września 1937 r. o godz. 12 w lokalu Gieszlowiowej Wandy, w Ottuszkach, celem uregulowania należności na rzecz Urzędu Skarbowego w Lidzie. Tyt. Wyk. 49065 i innych. Nazwisko i imię zobowiązanej Gieszlowiowa Wanda, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

4 krowy pstre — 550 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dn. 23 września 1937 r. od godz. 11 do godz. 12 w lokalu zobowiązanej.

Kierownik Urzędu Skarbowego
(podpis nieczytelny)

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580), Urząd Skarbowy w Lidzie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 25 września 1937 r. o godz. 12 w lokalu zobowiązanego, celem uregulowania zaległych należności podatku gruntowego, na rzecz Urzędu Skarbowego w Lidzie. Nazwisko i imię zobowiązanego: Baniel Maria, Łunniewo, Nr. tyt. 55420, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Koń kasztan — 220 zł., krowa czerwona — 80 zł., krowa czerwona z białym — 80 zł., własność Władysława Aniskiewicza; koń kasztan — 220 zł., dwa byki białe z czarnym — 40 zł., jałówka czerwona — 40 zł., własność Anny Stefanowiczowej; koń kasztanowaty — 220 zł., trzy jałówki czarne z białym — 80 zł., 3 świnie — 30 zł. własność Władysława Baniela.

Zajęte przedmioty można oglądać dn. 25 września 1937 r. od godz. 11 do godz. 12, w lokalu zobowiązanego.

Kierownik Urzędu Skarbowego
(podpis nieczytelny)

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580), Urząd Skarbowy w Lidzie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 24 września 1937 r. o godz. 10 w lokalu zobowiązanego Pipira Jana, folw. Gorowo, gm. Lipniszki, celem uregulowania zaległych należności na rzecz Urzędu Skarbowego w Lidzie P.Z.U.W. Słonim i Zarządu Gminy w Lipniszkach. Tyt. Wykon. 58986, 71452 35609, 16387, 1364, 18784, 32370. odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Rower firmy „Niemen“ — 30 zł.; Źrebak maści gniadej, 2 lat — 250 zł.; 2 krowy czerwono-białe — 250 zł., 3 jałówki czarno-białe, 1-roczne — 150 zł.; byczek czerwono-biały, 1-roczny — 60 zł.; świnia czarno-biała, wagi 7 pudów — 50 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dn. 24 września 1937 r. od godz. 8 w lokalu zobowiązanego.

Kierownik Urzędu Skarbowego
(podpis nieczytelny)

Obwieszczenie

Na mocy art. 84 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U .R. P. Nr. 62 z dnia 22. VIII. 1932 r., poz. 580) I Urząd Skarbowy m. Wilna niniejszym podaje do wiadomości publicznej, iż w dniu 10 września 1937 r. o godz. 10 odbędzie się w lokalu sali licytacyjnej tegoż urzędu przy ul. Niemieckiej 22, sprzedaż z licytacji różnych mebli mieszkaniowych, oszacowanych na kwotę zł. 1.964.50 (słownie: jeden tysiąc dziewięćset sześćdziesiąt cztery zł. i 50 gr.), należących do firmy „Bazar Meblowy“ na pokrycie ciążących zaległości skarbowych i innych wierzytelności.

Zajęte mienie oglądać można w dniu i miejscu sprzedaży między godziną 9 m. 30 a godziną 10-tą.

Naczelnik Urzędu
(—) M. ŻOCHOWSKI

Nr. akt. Kom. 299—302/33.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łużkach Gustaw Ziołkowski, mający kancelarię w Łużkach, ul. Dziśnieńska 12 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 października 1937 r. o godz. 12 w młynie Radziuki, gm. szarkowskiej odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Pawła Dulinca, składających się z 1600 klg. żyta, 1600 klg. pszenicy, kredensu, komody, szafy, zegara i aparatu radiowego, oszacowanych na łączną sumę zł. 740.

Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 4 września 1937 r.

Komornik
GUSTAW ZIOŁKOWSKI

LEKARZE

LOKALE

Kupno i sprzedaż

PRACA

RÓŻNE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Konto P.K.O 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Mickiewicza 1
Przedstawiciele: Kiec, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50 na wsi, w miejscowościach gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronika redakc i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Redaktor odp. JAN PUPIAŁŁO.